Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołącza się co tydzień „TYGODNIK SPORTOWY“.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu. plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie,
9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie.
Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 210. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 13 września 1932 r. | Rok XXVI.

Żwirko i Wigura

zginęli śmiercią lotników.



† FRANCISZEK ŻWIRKO.

Krótko tylko cieszył się wawrzynem, zdobytym w powietrznym turnieju.

Starczyła chwila — i oto triumfalna palma zakwitła w cyprys żałoby, rozjarzona, u życiowego szlaku złota pochodnia zatliła smutnem światłem cmentarnej gromnicy.

Oto pierwsza myśl tragiczna nad zwłokami ś. p. porucznika Żwirki, bohatera przestworzy i Ojczyzny.

Grot śmierci dosięgnął go, jak tylu rycerzy, na polu chwały. Szczyty zdobywał — i na szczytach zginął.

Idzie żałobna wieść przez Polskę całą, płacze naród za Tym, który stał się jego dumą i ukochaniem — a ból podwaja śmierć jego słonecznego druha, ś. p. inżyniera Stanisława Wigury.

Jeszcze wczoraj dziwili świat lotniczem męstwem i genjuszem — a w promieniach ich wielkości zdawało się tajeć nawet tak wrogo nam bijące niemieckie serce.

Rozsławili Polskę wśród obcych — podnieśli Ją wśród swoich.

Obaj — polscy Spartanie, niewypuszczający do ostatniej chwili samolotowej tarczy z ręki — legli, zdobywając nietylko honorowe miejsce na ojczystym cmentarzu, ale i niegasnące imię w dziejach ojczystych.

—::—

Podcięte skrzydła Ikara

Po dniach triumfu i radości dni żałoby i smutku. Los nieubłagany strąca nas niespodziewanie w otchłań bólu, w którym łączy się cały naród. Cały naród, bo por. Franciszek Żwirko stał się bohaterem narodowym, stał się wspaniałym symbolem tężyzny i siły Polski odrodzonej.

Przeżywaliśmy wielkie chwile entuzjazmu i dumy, która słusznie rozpierała nasze serca.

Przed niewieloma dniami doszła do nas wieść radosna, że na berlińskim Tempelhofie 50.000 Niemców słuchało polskiego hymnu narodowego, że polskie samoloty — ptaki srebrnopióre i polscy lotnicy znaleźli się na czele światowej awjacji.

Przed niewieloma dniami wróciła do kraju zwycięska ekipa lotnicza, a wśród niej pierwszy sprawca wielkiego triumfu — por. Franciszek Żwirko. Otwarły się wszystkie serca na przyjęcie, a radości, zdawało się, że nie będzie końca. Koniec nastąpił wcześniej i tragiczniej, niż ktokolwiek mógł się spodziewać.

Porucznik Żwirko nie żyje. Zginął śmiercią lotnika, a wraz z nim stracił młode życie współtwórca i nieodłączny towarzysz triumfu, świetny konstruktor inżynier Stanisław Wigura. Podwójna strata, nieoczekiwana, tembardziej straszna, strąciła nas brutalnie ze szczytów w przepaść rozpaczy. Cały kraj okrył się kirem żałoby, który strząsnąć trudno.

Młode lotnictwo polskie niejednokrotnie już wielkiemi ofiarami okupiło swój rozwój. Zginął na małej wysepce oceanu Atlantyckiego major Idzikowski, zginął w Bagdadzie, pod innem niebem porucznik Szalas, zginęło tylu innych bohaterów przestworza, często bezimiennych i nieznanych. Lecz porucznik Żwirko zginął wtedy, gdy wespół z polskim konstruktorem zdołał przekonać cały świat, że Polska należy do pierwszych w ciągłym postępie ludzkości.

Żałoba jest tem cięższa, ale otrząsnąć się z niej trzeba. Wobec najboleśniejszych momentów trzeba zająć stanowisko męskie. Tego wymaga życie, życie, które ciągle idzie naprzód, które nie zna próżni...

Porucznik Żwirko oddał życie dla sprawy, której służył wiernie i owocnie. Za laurowy wieniec zwycięstwa dał cenę najwyższą, jaką sobie można wyobrazić — samego siebie. Lotnictwo liczne pochłania ofiary, a postęp w tej dziedzinie buduje się na śmierci. Na śmierci setek i tysięcy. Śmierci ofiarnej i twórczej. Nic w naturze nie ginie. Na grobach zakwita nowe życie. Spadkobiercy wielkich idei, rycerze postępu równają szeregi, kryją szczerby, spowodowane przez śmierć, i idą naprzód. „I ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu...“ Porucznik Żwirko był dwakroć szczęśliwy, bo padł wtedy, gdy danem mu było stanąć w blasku prawdziwej chwały.

Wśród legend, które ludzkość przechowuje w nieprzebranym skarbcu tradycji, najpiękniejsza bodaj mówi o Ikarze. Wiedziony żądzą poznania i postępu wzbił się w podniebny lot, by, zbliżywszy się do słońca, które stopiło mu wosk na skrzydłach, opaść i zginąć w odmętach morza. Zginąć dla idei.

Legenda o Ikarze się powtarza. Porucznik Żwirko wzleciał do słońca sławy — sławy Ojczyzny i własnej — i z podciętemi skrzydłami runął w śmierć. Porucznik Żwirko nie żyje, lecz przyjdą po nim inni, niczem nieustraszeni, którzy dzieło jego poprowadzą dalej. I lotnictwo nasze w nieustannym wyścigu narodów o pierwszeństwo pozostanie na czele, tem nam wszystkim droższe, że tak wielkiemi okupione ofiarami.

Strata jest ogromna i niepowetowana. Jeden z najlepszych lotników i świetny konstruktor, który w dziedzinie budowy samolotów doszedł do świetnych wyników i który jeszcze większe nadzieje rokował. Boleść prawdziwa i szczera opanowuje nietylko najbliższych, ale wszystkich, w których biją serca polskie. W tym bólu jedna niech będzie pociecha, jedno stwierdzenie, które pozostanie w pamięci pokoleń obecnych i przyszłych. Niech wszyscy wiedzą, że porucznik Franciszek Żwirko i inżynier Stanisław Wigura dobrze się zasłużyli Ojczyźnie. Dali Ojczyźnie co mieli najlepszego i wdzięczni rodacy nigdy im tego nie zapomną.



INŻYNIER STANISŁAW WIGURA,

jeden z najzdolniejszych konstruktorów lotniczych, współtwórca i bohater ostatniego triumfu lotnictwa polskiego, którego śmierć tragiczna stanowi wielką stratę dla naszego młodego przemysłu lotniczego.

Burza strąciła zwycięski samolot
w drodze do Pragi czeskiej.

Warszawa, 12 września 1932 r.
Nasz polski orzeł, niedościgniony, dumny i zwycięski **porucznik Franciszek Żwirko tragicznie zakończył swój ostatni lot podniebny.** Jak ciężki kamień rzucony na rolę, tak on legł na ziemi czeskiej. Jak piorun **spadł ku ziemi ze swym nieodstępnym towarzyszem, konstruktorem zwycięskiej R. W. D. 6. Zmarli bohaterską śmiercią lotników.**

Stolica odczuła ten cios bardzo boleśnie, jako klęskę narodową. Już pierwsze wieści radjowe poruszyły głęboko serca i umysły Polaków, ale nie wszyscy o tem wiedzieli. Dopiero

gdy ludzie poczęli wychodzić z kościołów, pojawiły się dodatki nadzwyczajne pism.

Nieoczekiwana, hiobowa wieść wprowadziła wszystkich w osłupienie. Długo nierozchodzono się do domów. Straszna wiadomość przykuwała ich do miejsc. **Gdy w lokalach publicznych podano wiadomość o śmierci Żwirki, goście wstawali od stolików i stojąc w głębokiem skupieniu wysłuchali aż do końca.** Na znak żałoby orkiestry przerwały swe południowe produkcje. Polskie radjo grało, ale marsza żałobnego Szopena. I też przerwało swe produkcje na jedną godzinę. Paradna zmiana warty, która odbywa się każdej niedzieli przed komendą miasta, odbyła się w milczeniu. Orkiestra nie grała. **Na obu lotniskach: wojskowem i cywilnem wywieszono chorągwie czarne na znak żałoby.**

To co czuła Warszawa, odczuły miljony serc Polaków. Niczem są te zewnętrzne oznaki bólu wobec wzruszonych serc całego narodu, który w jednej chwili okrył się żałobą po stracie swych ukochanych synów.

Ostatni start.

Ś. p. porucznik Żwirko **wystartował w niedzielę o godz. 6,10 rano do Pragi czeskiej, celem wzięcia udziału w czeskim meetingu lotniczym.** Pozatem porucznik Żwirko i inżynier Wigura chcieli złożyć grzecznościową wizytę Aeroklubowi czeskiemu. Poranek był pochmurny. Raz po raz zrywał się niepokojący wiatr. Lada chwila miał spaść deszcz.

Jak opowiadają szeregowcy z lotniska, lotnicy nasi nie namyślali się ani chwili — lecieć czy nie lecieć. **Musieli być w Pradze czeskiej, mimo niesprzyjających warunków atmosferycznych.** Inżynier Wigura był w doskonałym humorze, śmiał się i dowcipkował, natomiast

por. Żwirko jakby przeczuwał tragiczny koniec.

Był milczący, podniecony, jakby czemś zdenerwowany. Nie było to tylko niezadowolenie z niepogody, a wyłącznie wewnętrzny jakiś niepokój.

Tego poranku, jak mówią na lotnisku, **klął siarczyście, co mu się bardzo rzadko zdarzało.**

Jego towarzysze szczęśliwie uniknęli burzy, a może i śmierci, gdyż wystartowali do Pragi czeskiej już w sobotę. Byli to kapitan Ignacy Giedgowd, mjr. Wojdyga, oraz lotnicy z Aeroklubu warszawskiego: Kapitan Malewski, Osiński, Widawski Rydzewski i Czyżewski. **Porucznik Żwirko nie mógł wskutek nawału pracy startować w sobotę i dlatego odleciał z inż. Wigurą w niedzielę rano. Poprzedzała ich śmierć skrzydlata, której padli w objęcia o godzinie 8 rano pod Cierlickiem na Śląsku czeskim, o 14 klm. od Cieszyna.** Spotkała ich tam

gwałtowna burza.

Trąba powietrzna rzuciła aparatem na zalesione wzgórza Kościelca, jak drobną słomkę. Niewątpliwie stało się to w mgnieniu oka. **Nikt z okolicznych włościan nie widział spadającego samolotu.** Był to jeden moment jak błyskawica i w dodatku wśród burzy. **Aparat, który wpadł w korkociąg z wielką siłą uderzył o drzewo i rozstrzaskał się.** Przechodnie na szczęście szybko zauważyli zdruzgotany samolot i donieśli o tem władzom. Przy maszynie nie znaleziono zwłok lotników. Dopiero

o 100 metrów leżał porucznik Żwirko, zmiażdżony, dosłownie wbity w ziemię, a o 15 metrów opodal odnaleziono zwłoki inżyniera Wigury.

Śmierć połączyła tych dwóch ludzi. Przed dwoma tygodniami por. Żwirko w wywiadzie prasowym mówił: „Cenię bardzo inżyniera Wigurę. Oprócz tego jesteśmy serdecznymi przyjaciółmi. Wreszcie **inżynier Wigura jest moim talizmanem, gdy w nim startuję spotykam się wszędzie z powodzeniem. Bez niego się nie ruszam“.**

Na miejscu katastrofy.

Nierozłączyli się nawet w chwili śmierci. **Wspólne były ich laury, triumfy i zwycięstwa,** wspólna też ich śmierć i mogiła. Zginęli śmiercią bohaterów, jak żołnierze na posterunku. Zawiadomione władze czeskie natychmiast wyruszyły na miejsce katastrofy. M. in. **wyjechali starosta cieszyński Kucner i dowódca 4-go pułku strzelców podhalańskich pułkownik Wlasek, oraz starosta Gela z czeskiego Cieszyna.** Zwłoki ofiar katastrofy, oraz aparat zabezpieczono na miejscu wypadku. Strzegł ich kordon żandarmerji czeskiej. Dopiero o piątej po południu **przewieziono zwłoki tragicznie zmarłych do kostnicy szpitala cieszyńskiego.**

Wiadomość o katastrofie najwcześniej dostarła **do Pragi czeskiej, wywołując tam olbrzymie wrażenie, żal i głębokie współczucie,** które pozostało w ciągu całego dnia meetingu.

Żona por. Żwirki w kościele otrzymała wiadomość o śmierci męża.

Warszawa, 11. 9. (PAT.) Żona śp. por. Żwirki bawiła od kilku dni w Warszawie, **rano udała się na nabożeństwo do kościoła Zbawiciela.** Tu **dotarła do niej wieść o strasznej katastrofie, ogłoszona z ambony przez ks. prałata Nowakowskiego.** O godz. 22,20 wyjechała w towarzystwie Wandy Wigurzanki, kpt. Komara oraz dwóch oficerów wojsk lotniczych do Katowic, skąd p. Żwirkowa wraz z towarzyszącemi jej osobami **udała się na miejsce katastrofy samochodem, oddanym jej do dyspozycji przez ministerstwo komunikacji.**

Obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej w walizce podróżnej por. Żwirki.

Morawska Ostrawa, 11. 9. (PAT.) W szczątkach samolotu znaleziono portfel inż. Wigury, zawierający jego dokumenty osobiste oraz 500 zł i 10 franków, **w walizce por. Żwirki znajdowało się jego ubranie wojskowe, dokumenty, fotografje żony i dziecka oraz trzy obrazki Matki Boskiej Ostrobramskiej.**

Powszechna żałoba

Trudno sobie wyobrazić jaki bezmiar boleści przepełnił serca najbliższych por. Żwirki i inż. Wigury. **W kwiecie wieku wyrwała im śmierć te dwie najdroższe istoty. Por. Żwirko zmarł, mając lat 35, zaś utalentowany inżynier — konstruktor Wigura nie dosięgał jeszcze lat 30.** Żałoba, która przez zgon bohaterów okryła Polskę, uderzyła przedewszystkiem i najboleśniej w ich rodziny. **Por. Żwirko, który niedawno połączył się związkiem małżeńskim z wybranką swego serca bydgoszczanką — Agnieszką Kirską pozostawia swą żonę w sieroctwie i maleńkiego synka Henrysia.** Do nich to ze wszystkich **serc polskich, serdecznych, szczerych i wdzięcznych płyną wyrazy najszczerszego współczucia.**

Dzisiejsza prasa stołeczna wyszła w czarnych żałobnych obwódkach. Naczelne miejsca tych pism poświęcone są tragicznej śmierci zwycięzców raidu międzynarodowego awjonetek. Artykuły pozgonne i wspomnienia są tylko odzwierciadleniem tego, co czuje kraj cały po utracie swych synów.

Kondolencje.

Telegramy z wyrazami współczucia do wdowy po ś. p. poruczniku-pilocie Franciszku Żwirce wysłało m. in. wydawnictwo „Dziennika Bydgoskiego“ i Syndykat Dziennikarzy Pomorskich.

Kogo straciło lotnictwo polskie?
Życiorysy śp. por. Zwirki i śp. inż. Wigury.

Śp. por.-pilot Franciszek Zwirko

urodził się w Święcianach w 1895 r. **Do szkoły uczęszczał w Wilnie.** Już na długo przed swem ostatniem zwycięstwem challenge był jedną ze znanych postaci w naszem lotnictwie sportowem. Stało to w związku z jego długoletnią pracą nad rozwojem naszego lotnictwa sportowego. Pracuje w niem już to **jako organizator-instruktor, już to jako zawodnik w zawodach lotniczych, osiągając zawsze pierwsze miejsca.** We wszystkich zawodach **brał sobie za towarzysza inż. Wigurę,** z którym łączyły go serdeczne stosunki. **Latali wyłącznie na samolotach typu RWD.**

Szkołę pilotów ukończył w roku 1923 w Bydgoszczy, wyższą szkołę pilotażu w maju 1924 r. w Grudziądzu. Dokonywując lotów po kraju, oddawał on nieocenione usługi lotnictwu sportowemu, propagując go wśród najszerszych mas społeczeństwa, dla którego **był symbolem zwycięsko podążającego w rozwoju lotnictwa polskiego.**

Niezwykle ujmującą swą skromnością z jaką przyjął swe wielkie zwycięstwo w challenge w tym roku oraz swą pogodą ducha i prostotą **śp. por. Żwirko podbił serca społeczeństwa polskiego dla którego śmierć jego urasta do miary straty narodowej.**

Śp. inż. Stanisław Wigura.

urodzony w 1901 r. w Warszawie, skończył szkołę im. Zamoyskiego w r. 1922 W r. 1920 **przerwał narazie naukę w szkole i wstępuje do 8 pułku artylerji polowej, biorąc udział w walkach przeciwko bolszewikom.** Po ukończeniu szkoły w r. 1922 wstępuje na politechnikę warszawską na wydział mechaniczny, gdzie **od pierwszej chwili zajmuje się konstrukcją samolotów.** Przez rok 1924 pracuje nad budową samolotu konstrukcji Drzewieckiego. W r. 1924 z Rogalskim konstruuje pierwszy typ samolotu RWD 6. Następnie od r. 1926 pracuje wespół z Rogalskim i Drzewieckim nad samolotami typu RWD 1, 2, 3, 4, 5, 6 i 7. Śmierć oderwała śp. inż. Wigurę od prac nad konstrukcją samolotu RWD 8. **W latach tych wespół z por. Żwirką odnosi szereg zwycięstw na aparatach konstrukcji RWD,** osiągając pierwsze miejsca w tych konkurencjach. Przez pewien czas śp. Wigura **był asystentem politechniki warszawskiej przy katedrze budowy płatowców.**

—::—

Warszawa otrzymała wiadomość o godzinie 9-tej rano.

Depesza P. A. T.'a została transmitowana przez warszawską stację radjową.

Echa tragicznej śmierci por. Żwirki
w Berlinie.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 12. 9. Tragiczna śmierć zwycięzcy europejskiego lotu okrężnego por. Żwirki i jego towarzysza inż. Wigury odbiła się żywem echem współczucia w niemieckich kołach lotniczych, jak i w prasie codziennej. Aeroklub niemiecki wystosował obszerny telegram kondolencyjny do Aeroklubu Rzeczypospolitej.

Dyrektor ministerjalny w ministerstwie komunikacji Brandenburg, były szef wojennej eskadry lotniczej, która bombardowała w czasie wojny światowej Warszawę, wysłał dłuższy telegram kondolencyjny zawierający słowa żalu i współczucia.

Prawie wszystkie dzienniki poniedziałkowe na naczelnem miejscu donoszą o tragicznym wypadku, stwierdzając, że **por. Żwirko i inż. Wigura swym brawurowym lotem, skromnością i wysoce sportowem i rycerskiem zachowaniem się zyskali sobie ogólną sympatję. Śmierć ich jest nietylko dotkliwą stratą dla lotnictwa polskiego, ale cały świat lotniczy dotknięty jest tem tragicznem wydarzeniem obu pilotów.**

Nawet nacjonalistyczny organ poniedziałkowy koncernu Scherla „Der Montag“ przypomina, jak jeszcze przed 14 dniami śp. **por. Żwirko był bohaterem dnia i w Tempelhofie odegrano polski hymn narodowy, oraz obrzucono zwycięzcę kwiatami. Lecz koleje losów są niezbadane: najwyższa sława i śmierć lotnika chadzają w parze.**

Aeroklub niemiecki wyśle na pogrzeb por. Żwirki i inż. Wigury dwóch delegatów prawdopodobnie **obu konkurentów europejskiego lotu okrężnego por. Seidemanna i pilota Possa.** AR.

Dzieci niemieckie odtwarzają granice
z roku 1914-go!
Ulewny deszcz rozpędza małych hakatystów.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 12. 9. Niemiecka propaganda rewizyjno-odwetowa chwyta się coraz nowych pomysłów, ażeby nie dopuścić do zapomnienia idei rewanżu. Najnowszem posunięciem we wspomnianym kierunku jest **użycie dzieci we wieku szkolnym dla manifestacji politycznej.**

Pod nazwą „Święto szkoły niemieckiej“ osławione Towarzystwo Popierania Niemczyzny Zagranicą urządziło w wczorajszą niedzielę na stadjonie berlińskim uroczystość sportowo-taneczną, która zamieniła się **w zwyczajną nacjonalistyczną orgję.** Obecni byli minister spraw wewnętrznych baron Gayl, który odczytał orędzie prezydenta Hindenburga do młodzieży, dwóch innych ministrów oraz szereg dygnitarzy cywilnych i wojskowych, jakoteż przedstawiciele Niemców zagranicznych, głównie z Gdańska, Pomorza i Górnego Śląska.

Szczytowym punktem tego nacjonalistycznego spektaklu było **uformowanie przez szereg uczniów i uczennic „żywych granic Rzeszy niemieckiej“ z roku 1914 i 1919, oraz osobno przedstawiono obecne granice polskiego Pomorza i połączenia z Prusami Wschodniemi. W tem miejscu przedstawienia począł padać ulewny deszcz, tak że te symboliczne granice szybko rozbiegły się w rozmaite strony.**

Apelowanie do niewyrobionych politycznie uczuć młodocianych i wszczepianie w nich jadu nienawiści i żądzy odwetu, jest jeszcze jednym typowym objawem tej umysłowości, która już raz **wzniecila w Europie pożogę wojenną, a obecnie jest na najlepszej drodze do powtórzenia tej katastrofy.** AR.

Opinja francuska występuje przeciwko żądaniom uzbrojenia Niemiec.

Paryż, 11. 9. Wszystkie dzienniki stolicy wyst... bardzo energicznie przeciwko żądaniom niemieckim, określanym tu jako **dążność do wznowienia stanu rzeczy z przed roku 1914.**

„Republique“, organ lewicy radykalnej podkreśla bezprzedmiotowość żądań niemieckich.

„Nasze stanowisko — pisze Albert Bayet — **jest jasne;** niema najmniejszego powodu do przyznawania Niemcom prawa do podjęcia zbrojeń. Jeżeli przyznamy najmniejsze koncesje w tej sprawie, to będziemy w najbliższej przyszłości świadkami takiego wyścigu zbrojeń, jaki doprowadził nas do wojny w 1914.“

„Le Matin“ zaznacza, **że w żadnym wypadku Francja nie może sama przywłaszczać sobie prawa zmiany traktatów.** Nie jest to możliwe ani teoretycznie ani praktycznie. Sprawą tą powinny zająć się **wszystkie państwa, które podpisały traktat wersalski.** Każde odmienne załatwienie tej sprawy doprowadziłoby do pogwałcenia prawa międzynarodowego.

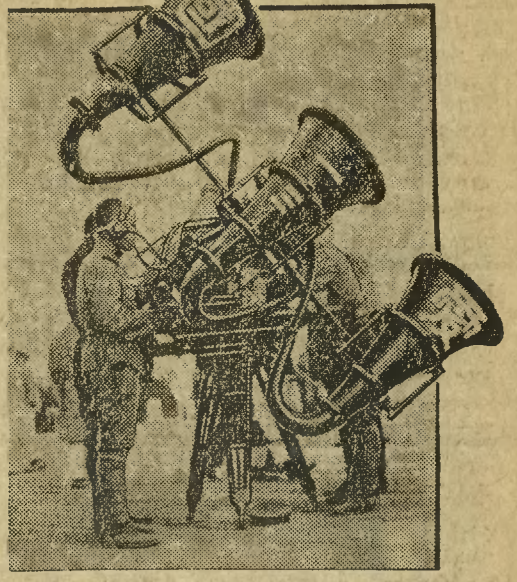
„Le Journal“ ocenia sytuację wytworzoną przez żądanie niemieckie **jako dążność do naruszenia równowagi europejskiej.**

„Nie ulega wątpliwości — pisze wspomniany dziennik — **że Niemcy dążą do zniszczenia ustanowionego przez traktaty nowego porządku w Europie.** Anglicy znaleźli się w bardzo kłopotliwem położeniu z powodu zobowiązań przyjętych w Lozannie. Amerykanie starają się poza parawanem rozbrojenia innych państw — ukryć dążności do powiększenia własnej siły zbrojnej. Sytuacja jest dla Francji o tyle ułatwiona, że staje się **zupełnie jasną.** Trzeba przyznać Niemcom, że zupełnie otwarcie rozdzierają zasłony.

„Journal des Debats“ domaga się zdecydowanej akcji w razie gdyby Niemcy przeszli do porządku nad notą Herriota. „Wobec Niemiec już uzbrojonych i zmilitaryzowanych, które według wyrażenia Schleichera, będą kontynuowały zbrojenia w „każdym wypadku“, nie należy wygłaszać mów adwokackich, ale trzeba tak działać, by Niemcy zrozumiały, że dążenie do obalenia przeszkód na drodze do ich „rewanżu“, napotka na zdecydowany opór“.

W „L'Ordre“ Emile Buré zajmuje się analizą polityki Brianda, której widocznym dorobkiem **jest wyolbrzymienie postaci Stresemanna.** „Małość Brianda powiększy Stresemanna jako polityka, podobnie jak chimeryczna postać Napoleona III stanowiła postument pod pomnik Bismarcka. Deklaracje barona von Neuratha wprawiają w poważne zakłopotanie naszych pacyfistów“. **Tad. K.**

Aparat, który słyszy jak trawa rośnie.



To nie frazes, to nie metafora. Nowoczesna technika zbudowała taki aparat.

Impuls do budowy instrumentów, któreby pochwytywały każdy, dla ucha ludzkiego nieprzystępny szmer, dała obawa przed aeroplanami nieprzyjacielskimi, których zbliżenie się należy koniecznie skonstatować i zaradzić zawczasu kontrobronę.

I skonstruowano ostatecznie aparat tak wrażliwy pod względem akustycznym, że sygnalizuje on warczenie motoru w powietrzu już na 50 km.

Tenże aparat, zamiast nastawiony ku ziemi, ku niebu, pozwala słyszeć jak trawa rośnie, mianowicie rano po deszczu. Rośnięcie trawy daje się słyszeć przez ciche trzeszczenie, które powstaje wskutek pękania włókien roślinnych.

Najgorsze przetrwaliśmy!

Korespondent nasz paryski donosi:

Ekonomiczne sfery **oceniają sytuację gospodarczą na zachodzie Europy optymistyczniej, aniżeli na wiosnę br.** We Francji od kilku tygodni obserwujemy pewne ożywienie w przemyśle; niektóre wielkie zakłady w departamentach północnych wstrzymały zapowiedziane wymówienia pracy, stosowane przedewszystkiem względem robotników cudzoziemskich. Polepsza się również sytuacja na rynku angielskim.

W Stanach Zjednoczonych **znany ekonomista Devey przepowiada początek końca kryzysu;** wybitny teoretyk i specjalista w ocenianiu zmian w światowej atmosferze gospodarczej wyraził nadzieję, że barometr przesuwa się w kierunku pogody.

— Zawsze przed świtem jest najciemniej — mówił p. Devey — **należy przetrwać ten czas, wsłuchuje się w odgłosy nocy, która rychło ustąpi.** Czas obecny jest najcięższy, albowiem jesteśmy ogromnie wyczerpani kryzysem.

Dodać należy, że p. Devey jest przekonany o mylności sądów, jakoby obecne ciężkie przesilenie gospodarcze było kryzysem systemu opartego na własności prywatnej i inicjatywie jednostki; przeciwnie, państwa **o silnie rozbudowanym etatyźmie przechodzą kryzys o wiele gorzej aniżeli kraje, w których zaznacza się wybitna rola twórcza gospodarczo twórczego społeczeństwa.**

Zaznaczyć jednak trzeba, że nie ograniczając wolności jednostki, rządy zachodnich państw europejskich ogromnie wydatnie, popierają każdą akcję zmierzającą do podtrzymania pracy. **„Praca tworzy dobrobyt państwa“ — oto hasło, w myśl którego walczy się z bezrobociem nie drogą upokorzającej jałmużny rozmaitych zasiłków — ale przez tworzenie ognisk pracy i dostarczania jej najszerszym warstwom ludności. Zdanie Herriota, że obowiązkiem elementarnym rządu jest dostarczenie pracy dla swoich obywateli — realizuje się we Francji w całej pełni.**

Tad. K.

—::—

Angielscy studenci w Prusach Wschodnich.

Seminarjum języka angielskiego uniwersytetu królewieckiego urządziło koło Piławy obóz letni, w którym uczestniczyło około 30 studentów angielskich i niemieckich. Pobyt studentów angielskich w Prusach Wschodnich wykorzystano dla celów propagandy „korytarzowej“.

Drobne wiadomości.

Trzęsienie ziemi w Szwajcarji. Na prawym brzegu jeziora Zurychskiego koło miejscowości Zollikon i Herrliberg dało się odczuć dość silne trzęsienie ziemi.

*

Paderewski zgodził się wystąpić w dniu 12 stycznia roku przyszłego na koncercie, który odbędzie się w Londynie na rzecz kasy wzajemnej pomocy stowarzyszenia muzyków.

*

Amerykański szef sztabu generalnego Douglas Mac Arthur przybywa 12 bm. do Pragi, gdzie zabawi dwa dni. 14-go bm. generał wyjedzie do Wiednia.

*

Związki litewskie w Tylży rozpoczną niebawem budowę „Domu Litewskiego“.

Bezrobocie we Włoszech

Rzymski nasz korespondent donosi: **W kołach rządowych bardzo poważny niepokój wywołuje problem stale wzrastającego bezrobocia we Włoszech. 30 czerwca 1932 roku obliczenia urzędowe ustaliły liczbę bezrobotnych na całym półwyspie na 905.000. Zaznaczyć należy, że jest to obliczenie bardzo optymistyczne i prawdopodobnie liczba bezrobotnych we Włoszech jest o wiele większa.**

30 czerwca 1931 r. t. j. rok temu, liczba bezrobotnych wynosiła 573.000 i wzrosła w miesiącach zimowych (grudzień i styczeń 1931-1932) **do 1.100.000. Jeżeli w tym roku przyrost bezrobocia w miesiącach zimowych zachowa ten sam stosunek, jak w roku ubiegłym — to należy się liczyć z możliwością podniesienia się liczby bezrobotnych do 1.800.000. Groziłoby to wprost katastrofą gospodarczą i wobec ogromnego deficytu (około czterech miljardów lirów) mogłoby pociągnąć groźne następstwa dla życia gospodarczego we Włoszech.**

M. A. C.

—::—

Zawieszenie gazety polskiej w Niemczech.

Wychodzące w Opolu „Nowiny Codzienne“ zostały dekretem prezydenta prowincji górnośląskiej zawieszone na czas od 6 do 8 września włącznie.

Jako motywy zakazu podał dekret „złośliwe i pogardliwe traktowanie policji bytomskiej“.

—::—

W Recklinghausen (Westf.) doszło do poważnych starć pomiędzy bezrobotnymi a policją. Wobec niewypłacenia zasiłku bezrobotnym przez tamtejszy urząd, 5-ciotysięczny tłum udał się, wznosząc wrogie okrzyki, pod ratusz. Przybyła policja pałkami rozpędziła demonstrujących.

(49

W szponach apaszów.

Powieść współczesna.

Napisał St. Brandowski.

(Ciąg dalszy).

Dziuta przerażonemi oczami patrzała na obu napastników. Robiąc rozpaczliwe wysiłki, aby się uwolnić z ich rąk, prężyła się i wiła na wszystkie strony, ale słabe jej ręce nie były w stanie oprzeć się silnym dłoniom obu apaszów.

Wśród tego szamotania stłukła szybę powozu, co apaszy rozwścieklilo i spowodowało, że poczęli wobec niej postępować z niesłychaną brutalnością.

To też po chwili Wielgus wcisnął jej głowę w kąt powozu, a przytrzymując jej usta lewą ręką, prawą ściągnął sobie szal z karku i obwinął go Dziucie koło twarzy, uniemożliwiając jej w ten sposób wszelkie wołanie o pomoc. Równocześnie Kikut paskiem od spodni skrępował jej ręce. Po takiem unieruchomieniu swej ofiary obaj apasze odetchnęli nieco.

Nagle Wielgus rzucił się do okna i wyglądnął na ulicę.

— Piatti, psiakrew, gdzie ty jedziesz? — zawołał na Włocha.

— Nie kłopocz się o to. Muszę kołować, bo Grunwaldzką patrole o tym czasie się kręcą.

Ta odpowiedź uspokoiła Wielgusa. Zauważył jednak niebawem, że karetka zmierza jakby w stronę dzielnicy powystawowej.

— Mnie się zdaje — rzekł do Kikuta — że Piatti jedzie do szamponiery, tam gdzie my to Andę tak ładnie sprawili.

— Przecie ma jechać na Górczyn. Powiedzże mu, bo Edek się wścieknie!

— A może lepiej, że tam się z tą gawroczką zaszyjemy? Ten apartament Edka ma na lewo i na prawo sąsiadów, a na szamponierce żywego ducha niema. Mnie się widzi, że tam będzie dużo bezpieczniej.

Kikut zdawał się powoli przychodzić do tego samego przekonania.

— I wiesz, co jeszcze? — rzekł do Wielgusa. — Na Górczynie miałby ją Edek dla siebie tylko, a na szamponierce wszyscy z nią będziemy hulać.

Tu nachylił się ku dziewczynie i patrząc jej bestjalsko w oczy, zapytał:

— Dziuta, kogo sobie wybierzesz na pierwsze kochanie?

Nieszczęśliwa dziewczyna wyprężyła się znowu, że aż jej oczy z orbit wyskoczyć chciały, ale tylko rzemień wbijał się w jej białe delikatne ręce, podczas gdy obaj apasze trzymali ją jak w kleszczach, przygniatając ją do siedzenia i do ścian powozu.

Niebawem turkot kół po bruku ustał. Karetka toczyła się jakby po miękkiej ziemi. Aż zatrzymała się w ciemnym komplecie całej gromady bezładnie rozrzuconych, ponurych budynków.

Piatti zeskoczył z kozła i otwierając drzwiczki zawołał:

— Bierzcie ją!

Wielgus ujął dziewczynę pod pachy, Kikut za kolana i tak wynieśli ją z karetki. Piatti wyjął tymczasem osadzoną przy karetce latarnię, i świecąc nią, otworzył bramkę do stojącego tuż budynku.

Była to jedna z powystawowych budowli, dziś zaniedbana, opuszczona.

Po niewygodnych, skrzypiących przeraźliwie schodach, apasze wynieśli Dziutę na pierwsze piętro do wielkiej, może 100 metrów kwadratowych liczącej sali. Tam ułożyli ją na starym tapczanie, skrępowawszy jej poprzednio i nogi, a nawet dla tem większego bezpieczeństwa okręcili ją sznurem dokoła pasa i przywiązali do tapczana.



Dokonawszy tego niesamowtego dzieła, spoglądali po sobie, jakby pytając się nawzajem, co dalej robić.

— To było morowe rezyko, gazdę kimnąć w makówę [1]) a z binią aż tu odwalić — rzekł pierwszy Kikut, wycierając spocony od emocji łeb. — Ale co tera będzie?

— Co ma być — odezwał się Wielgus. — Trza zaawizować Edka, że sikora jest. A głównie dryndę musi kto odstawić na plac, aby chapacze nie myśleli, że my ją zrabowali. Ty, Piatti, siadaj na dryndę i odstaw ją pod hotelem, a potem dymaj po Edka i resztę gości weselnych.

— Dobrze komenderujesz, ino musisz znaleść głupca, który cię posłucha — odparł drwiąco Włoch. — Może Kupsztyn zrobił już larum na mieście, i teraz ja mam tam jechać, jak psu w gardło. Ja się dosyć już ważył, teraz i wy karku nadstawcie.

— Skoro tak, to ja pojadę, tałabajkę [2]) zostawię i Edka sprowadzę — ofiarował się Kikut. — Może Edek da parę małp [3]) za dobrą nowinę. Ino wy w piecu czem napalcie, bo to nie wypada noc poślubną odbywać w zimnym salonie.

Po tych słowach wyszedł, a za chwilę rozległ się skrzyp kół po piasku, który powoli zginął w oddali.

[1]) dorożkarza palnąć w głowę. [2]) Karetkę. [3]) Złotych.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

REPERTUAR WIDOWISKOWY.

Kino „MORSKIE OKO". Dziś i dni następnych wielkie arcydzieło cyrkowe **„Awanturnica".** Bogaty nadprogram.

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych głośny film egzotyczny, osnuty na tle życia legji cudzoziemskiej, p. t. „MAROKKO". W roli głównej Marlena Dietrich. Nadprogram komedja dźwiękowa i tygodniki.

Kto broni Was od klęski pożarów? Ochotnicze Straże Pożarne! Popierajcie organizacje obrony przeciwpożarowej i obrony przeciwgazowej! Nie żałujcie grosza na potrzeby Straży Pożarnych! Pamiętajcie o Tygodniu Strażackim w dn. od 11—18 IX 1932.

Statki oczekiwane w Gdyni.

14 bm. parowiec „Göta", 24 bm. parowiec „Ursus", w tych dniach motorowiec „Allegro", parowiec „Edda".

Ożywiony ruch w porcie gdyńskim.

W porcie gdyńskim panuje ostatnio ruch bardzo ożywiony. W ciągu ubiegłej doby weszło do portu gdyńskiego 17 statków, wyszło zaś zeń na morze 12. Dnia 9 września stały w porcie gdyńskim przy nabrzeżach ogółem 32 statki.

Nowy kabel telefoniczny z Gdyni do Łodzi.

(PAT) Na nowym przewodzie napowietrznym Gdynia—Łódź urządzono instalację telefonji wielokrotnej, która da możność **bezpośredniego połączenia Gdyni z Katowicami, Warszawą i Łodzią**

Jest to jeden z części wielkiego programu Ministerstwa Poczt i Telegrafów w celu **usprawnienia** komunikacji telefonicznej.

Dzięki tej instalacji komunikacja portu gdyńskiego będzie nowem ułatwieniem i przyspieszeniem połączenia ze środkiem kraju.

Gdynia dostanie więzienie.

W tych dniach toczyły się rokowania o nabycie jakiegoś gotowego budynku, któryby można przerobić na cele **więzienia przy Sądzie Okręgowym,** lub też o kupno odpowiedniej parceli dla natychmiastowego rozpoczęcia budowy gmachu więziennego.

Dotychczas wszystkich skazańców rozsyłać musiano, bądź to do Starogardu, bądź też do innych zakładów karnych na Pomorzu.

Budowa gmachu więziennego w Gdyni jest zarazem groźnem „memento", dla tych wszystkich typków gdyńskich, którzy już dawno dojrzeli do tego nowego pensjonatu, a tylko dzięki różnym koneksjom, czy sprytowi zawdzięczają, że ich jeszcze tam nie zaproszono na stały lub dłuższy pobyt.

Rocznik Rady Interesantów Portu w Gdyni.

Ukazał się **Rocznik Rady Interesantów Portu w Gdyni nr. 1.** Książka zawiera 151 stron i jest podzielona na dwie części. Część pierwsza daje opis przedsiębiorstw pracujących w porcie, zawiera statut Rady Interesantów Portu w Gdyni, imienny spis członków oraz spis władz. Jest to więc **pierwszy tego rodzaju informator** w tym zakresie.

Część druga zatytułowana **„Gdynia w roku 1931"** dzieli się na pięć rozdziałów. Rozdział p. t. **„Stan i warunki pracy polskiej floty handlowej"** daje pogląd na stan polskiego tonażu morskiego, jego podział na statki w służbie regularnej i nieregularnej, na obroty poszczególnych polskich linij okrętowych, udział polskiej floty handlowej w obrotach polskich portów Gdyni i Gdańska, wreszcie wykazuje **ciężkie warunki,** w jakich polskiej flocie rozwijać się przypada.

Inny rozdział p. t. **„Ruch statków w porcie gdyńskim"** daje szczegółowy materjał statystyczny i dane tyczące **firm maklerskich.** Rozdział ten wykazuje, że polskie maklerstwo okrętowe w portach polskich przyjęło korzystny rozwój, gdyż **na pierwszem miejscu w Gdańsku stoi polska firma maklerska** „Polska Agencja Morska", w Gdyni natomiast największą ilość zdeklarowanego tonażu wykazuje firma **„Polskarob".**

W rozdziale zatytułowanym **„Obrót towarowy i eksploatacja urządzeń portowych w Gdyni"** podaje Rocznik szczegółowy materjał statystyczny, tyczący obrotów towarów portu, krytych pomieszczeń składowych, urządzeń przeładunkowych, torów kolejowych w porcie, nabrzeży portowych i ustala na podstawie tych cyfr stosunki liczbowe obrotów towarowych do urządzeń portowych.

Szereg tabel jak n. p. tabela rozwoju nabrzeża, tabela dźwigów i magazynów, stanowią oryginalne zestawienia Rocznika.

Szczególny nacisk kładzie się **w sprawozdaniu Rady Interesantów Portu** na celnictwo oraz organizację administracyjną portu, również dużo miejsca poświęca się zagadnieniu pocztowo-telefonicznemu.

Sprawozdanie jest zakończone **mapą portu gdyńskiego.**

Rocznik jest zbiorem materjału, w którym wszyscy interesujący się Gdynią, i żeglugą polską, znajdą ciekawe dla nich wiadomości, tembardziej, że daje krótki pogląd na funkcje poszczególnych grup przedsiębiorstw portowych.

Żydek Zylberman ważniejszy

aniżeli krzywda setki kolejarzy.

Kiedy zapadła już ostateczna decyzja kół rządowych „zwycięskiego odwrotu" naszego z terenu gdańskiego, t. j. przeniesienia Polskiej Dyrekcji Kolejowej z Gdańska do Torunia, poruszyliśmy wielokrotnie już w piśmie naszem omawianą kwestję **ubezpieczeń pracowników polskich w gdańskim Zakładzie Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych.**

Jak wiadomo obowiązek ubezpieczenia pracowników istnieje w Gdańsku, na mocy dawnej ustawy pruskiej z r. 1913. Ustawa ta z nieznacznymi tylko zmianami przyjętą została w r. 1923 przez Senat Gdański, i miała moc obowiązującą także co do pracowników kolejowych, zatrudnionych na terenie Gdańska w charakterze kontraktowym, bez względu na ich przynależność państwową.

Z tego tytułu potrącano tym pracownikom wkładki do gdańskiego funduszu ubezpieczeniowego, prawie od zaczątku istnienia polskiej administracji kolejowej w Gdańsku, gdyż rząd polski ten obowiązek przyjął bez protestu.

Ani wówczas, ani potem po wprowadzeniu w życie w r. 1927, takiej samej ustawy na terenie R. P., nie pomyślano o tem, ażeby **zabezpieczyć prawa** ubezpieczonych **polskich** pracowników w gdańskim funduszu ubezpieczeń, na wypadek dobrowolnego, czy też przymusowego (z urzędu) przeniesienia tych pracowników do Polski, lub przyjęcia ich na etat polskich urzędników kolejowych.

W obu tych wypadkach wpłacane przez cały szereg lat, tak przez pracowników, jak i przez skarb kolejowy, **wkładki ubezpieczeniowe bezpowrotnie przepadały,** gdyż ani polski fundusz emerytalny, ani też polski Zakład dla Ubezpieczeń Społecznych nie uznawał praw nabytych przez pracowników w gdańskim funduszu ubezpieczeniowym, ani też zobowiązań z ubezpieczenia tego wynikających, gdyż rząd polski dotychczas, mimo wielokrotnych przynagleń w prasie polskiej nie zdobył się na uregulowanie tej sprawy z Senatem gdańskim, aby pracownikom polskim zapewnić ciągłość ich praw, uzyskanych w Gdańsku, na terenie R. P. i naodwrót.

Skutek dotychczasowy tego zaniedbania jest taki, że pracownicy, zatrudnieni przez szereg lat w Gdańsku, opłacający wkładki do funduszu ubezpieczeń społ., w razie utraty pracy w Gdańsku i przeniesienia się do Polski, **tracą wszelkie prawa nabyte** z tytułu tego ubezpieczenia, bez możności ich uzyskania w Polsce. Naodwrót zaś pracownicy, ubezpieczeni w polskim Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, którzy z jakichkolwiek przyczyn zmuszeni są przenieść się do Gdańska, tracą nabyte w Polskim Z. U. P. U. prawa, gdyż obowiązkowo na terenie Gdańska muszą wpłacać wkładki do Funduszu gdańskiego, bez uwzględnienia ich nabytych w Polsce praw.

Jest to wprost paradoksalne, że z **Rzeszą Niemiecką,** z którą jesteśmy prawie, że na stopie wojennej, zdołaliśmy zawrzeć umowę w sprawach ubezpieczeń społecznych i emerytalnych, przez co ubezpieczonym zapewnioną została ciągłość ich praw, bez względu na miejsce ich zatrudnienia, natomiast **z Gdańskiem,** z którym wiąże nas **wspólnota gospodarcza,** gdzie wzajemne przenikanie i zazębianie się interesów jest nieuniknione, gdzie ruch pracowniczy z jednego terenu na drugi jest trwały i nieunikniony, wskutek nieudolności dotychczasowych naszych przedstawicieli, umowy takiej nie zawarto, zaprzepaszczając w sposób lekkomyślny prawa pracowników polskich, oraz trwoniąc w sposób niesumienny ciężko zapracowany grosz polski, za który gdańscy niemiaszki rozpierają się po różnych niemieckich kurortach.

Sądziliśmy, że obecnie kiedy ta krzywda polskich pracowników kontraktowych i nieetatowych, spowodowaną zostaje masowo przez nie przemyślane pociągnięcie naszych sfer decydujących, poruszy się nareszcie ich sumienie i skłoni ich do uregulowania tej piekącej kwestji, do zapewnienia swym pracownikom praw uzyskanych ofiarami, ponoszonymi od szeregu lat, dla zabezpieczenia sobie starości, wreszcie do **uratowania państwu i społeczeństwu polskiemu miljonowych sum,** które zaprzepaszczone zostaną przez przeniesienie Dyrekcji Kolejowej z Gdańska do Torunia.

Czy troska o los tych pracowników pokrzywdzonych, o miljonową stratę grosza polskiego, nie jest ważniejszą dla naszego przedstawicielstwa R. P. w Gdańsku, aniżeli **los jakiegoś żydka-aferzysty,** grasującego od dłuższego czasu po Gdańsku bezkarnie, **Zylbermana vel Leliwy (?!),** któremu noga się poślizgnęła i poszedł tam, gdzie już oddawna znajdować się powinien. Czyż nie lepiej było energję tą zużyć na zabezpieczenie praw setkom pokrzywdzonych obywateli polskich, aniżeli na kompromitowanie się interwencją o jakiegoś **oczajduszę żydowskiego,** bez zbadania poprzedniego jego przeszłości i kartoteki.

Wrażenia i spostrzeżenia naszych Olimpijczyków.

Oficjalna część powitania naszej kochanej gromadki, przybyłej z międzynarodowego turnieju w Los Angeles skończyła się skromnem śniadaniem na terasie restauracyjnym dworca kolejowego. Nakrochmalony nastrój oficjalności ustąpił miejsca serdecznej rozlewności, a **kuszące tanga i oberki,** wygrywane przez niezmordowaną orkiestrę Maryn. Wojennej, wywabiły nawet kilka par na kamienne flizy terasy. Wyrywano sobie z rąk do rąk, — kogóżby, jak nie ulubienicę... **Jadzię Wajsównę,** która ogólną sympatją i uwielbieniem dzieli się tylko ze skromnym i cichym, bo jeszcze wyczerpanym po morskiem „Rigoletto", **Kusocińskim** ogólnie, zdrobniale i w skrócie **„Kusym"** zwanym.

Ponieważ mnie, jako nieużytka w szlachetnej „kręciołce", zasunięto w kącik, gdzie się natknąłem na sympatycznego mistrza rębajłę, naszego nowoczesnego Wołodyjowskiego, **Tadeusza Friedricha,** więc zapuściliśmy się w pogawędkę o tem, co i jak to tam było za „wielkim stawem".

— Ano pięknie było, i nie żałujemy, żeśmy pojechali, bo chociaż nas było tylko 22 uczestników, to przecież tylko 4 wyszli bez punktacji, a 18 zajęło poważne pozycje w ogólnej punktacji. Niemcy, natomiast tego roku mieli prawdziwego pecha, gdyż na 90-ciu uczestników, zaledwie kilku uzyskało niezbyt poczesną punktację.

— Szanse nasze byłyby o wiele lepsze, gdybyśmy byli mogli wcześniej przybyć do Ameryki, aby zyskać czas na wypoczynek i należyty trening na właściwym stadjonie. Bylibyśmy uzyskali jeszcze lepsze wyniki, gdyby **Walasiewiczówna** nie była bezpośrednio po zawodach w biegu, z których wyszła zwycięźczynią, musiała w 10 minut później stanąć do zawodów dyskowych. Zrozumiałem, jest, że po takim wysiłku nie można się było spodziewać pomyślniejszych rezultatów.

— Kiedy i gdzie odbędzie się przyszła Olimpjada? — pytam sympatycznego Neo-Wołodyjowskiego.

— Na **nową Olimpjadę,** która odbędzie się w r. 1936 **w Berlinie,** budujemy nasze wielkie nadzieje. Pracę rozpocząć musimy zaraz, i spodziewam się, że dopiero w Berlinie sport polski rozwinie całe swoje zasoby tężyzny i da dowody sumiennej pracy. Tam pojedzie nas już nie 22, ale **conajmniej 220 uczestników.**

— Jak się ustosunkowała do Olimpijczyków nasza **kolonja polska w Ameryce?**

— Na opisanie entuzjazmu i wprost uwielbienia, z jakiem spotkaliśmy się u naszych rodaków w całych Stanach Zjednoczonych w **Chicago, Nowym Jorku, Filadelfji,** a przedewszystkiem w **Cleveland,** brak mi jest słów, było to bowiem coś tak żywiołowego, że mimowoli porywało nawet rodowitych Amerykan do wspólnych manifestacyj. U nas w kraju zwycięstwa naszego „teamu" nie mają może takiego znaczenia i tej wagi, jak tam za Oceanem, gdzie mimo to, iż czasem poszczególne jednostki z Polaków dochodzą do wysokich godności i stanowisk komunalnych i społecznych, ogół wielki Polaków traktowany jest, jako obywatele drugiej klasy, niemal narówni z murzynami, a nieraz jeszcze niżej.

W tym kraju bussinesu i sportu, ludzi ocenia się tylko według ich zasobów majątkowych i sprawności sportowej.

A pod tym względem Polacy, niestety, nie mieli czem Amerykanom zaimponować. **Jedyny Polak,** który w Ameryce pozyskał wielki szacunek, a nawet uwielbienie to **Paderewski.**

To też kiedy ten kilkaset tysięczny tłum zgromadzony **na stadjonie w Los Angeles** zobaczył, że w niektórych zawodach Polacy zdołali pokonać nietylko Niemców i Anglików, lecz nawet Amerykanów, że w wielu zawodach nasi zawodnicy stali się dla nich groźnymi konkurentami, kiedy **potężna prasa amerykańska,** docierająca do wszystkich zakątków tego ogromnego kontynentu, **rozniosła sławę naszych zwycięstw,** szeroki ogół amerykańskiego społeczeństwa innymi oczami począł spoglądać na swych polskich współobywateli. Ta niższość Polaków w oczach rodowitych Amerykanów, bardzo przykro odbija się też w stosunkach życiowych naszych rodaków, mających odwagę przyznawania się do polskości.

Te trudne warunki zmuszają częstokroć, dla zdobycia sobie możliwości egzystencji, Polaków do **zmiany swoich nazwisk,** a przynajmniej swoich **imion,** dla zatajenia swego pochodzenia. Mimo to jednak, **poczucie narodowe** u tych pozornych, niby odszczepieńców **nie zanika.**

Miałem tego bardzo rozczulający przykład, w jednym wielkim magazynie, gdzie pragnąłem kupić jakąś drobnostkę na pamiątkę. Kiedy nie mogłem się dogadać w języku angielskim, którym nie władam, przysłano mi do obsługi ekspedjentkę, która wcale poprawnie władała językiem polskim. Na moje pytanie, czy jest Polką, z początku zaprzeczyła i twierdziła, że jest „Germany", kiedy jednak zaczęliśmy dalej rozmawiać i zauważyła, że nikt w pobliżu rozmowie się nie przysłuchuje, przyznała się, że jest wprawdzie urodzoną w Niemczech, lecz matka jej i ojciec są Polakami i w domu używają języka polskiego, dla zdobycia chleba musi jednak udawać Amerykankę lub bodaj Niemkę, gdyż **Niemcy mimo wszystko cieszą się w Ameryce wielkiem poważaniem.**

Nasze zwycięstwa w Los Angeles, wpłynęą niewątpliwie na inne ukształtowanie się opinji Amerykanów o Polakach, zamieszkałych w St. Zjedn. i temu też przypisać należy ten **entuzjazm i wdzięczność,** z jaką nas witała wszędzie Polonia amerykańska.

Życząc szczęśliwej podróży cierpliwej ofierze mojej dziennikarskiej ciekawości, pożegnałem go, aby zdobyć jeszcze autograf naszych dwojga ulubieńców, Jadwisi i „Kusego", do których tylko z trudem można się było dopchać.

Za redakcję tego działu odpowiedzialny: Mieczysław Mistat, Gdynia, Skwer Kościuszki 4 I.

Tragedja na morzu.

Jak zginął kapitan i dwaj marynarze żaglowca francuskiego?

W pobliżu wyspy Wight zatonął w tragiczny sposób żaglowiec francuski „Corvitte" (130 ton). **Ofiarą katastrofy padł kapitan żaglowca i dwaj jego towarzysze.** Uratowani z katastrofy dwaj inni marynarze francuscy podali grozą przejmujący opis tragedji zatonięcia okrętu.

Żaglowiec płynął w kierunku Bulonji. **W drodze zaskoczyła go szalona burza,** trwająca dwie minuty. Zanim marynarze zdołali zwinąć żagle, okręt przewrócił się. Wszyscy rzucili się ku masztom i uczepili się ich rękami i nogami. Tak wisieli przez dwie godziny, walcząc z szalonym wichrem i potężnemi falami. Wkońcu **żaglowiec poszedł na dno,** a marynarze schronili się na pływające po morzu szczątki. Sytuacja ich była straszna. **Kapitan żaglowca, utraciwszy siły, pożegnał się z towarzyszami i znikł pod wodą.** Ten sam los spotkał dwu innych marynarzy, którzy nie mogli się dłużej utrzymać na wzburzonych falach. Dwaj pozostali byliby również poszli na dno, gdyby nie okręt, który zjawił się w porę, a usłyszawszy ich wołania i zauważywszy sygnały wziął ich na swój pokład.

Ładny przykład.

Pod takim tytułem żali się słusznie „Zielony Sztandar": Wielokrotnie wskazywaliśmy na to, że o ile chodzi o obniżenie cen artykułów przemysłowych i zrównoważenie ich z cenami produktów rolnych, to początek i dobry przykład **powinien dać w pierwszej linji rząd, obniżając ceny artykułów monopolowych,** które najbardziej poszły w górę od r. 1927.

Niestety, żądanie to jak dotąd, nie zostało spełnione. Dzieje się nawet coś wręcz przeciwnego! Oto bowiem **rząd podniósł w ostatnich czasach ceny soli przemysłowej i soli bydlęcej.** Dotychczas za 50 kg soli przemysłowej płaciło się 2 zł, obecnie cena wynosić będzie 3 zł 75 gr. Podobnie sól bydlęca w bryłach podskoczyła z 2 zł na 3,75 zł, a sól skażona 2 zł na 2,75 zł.

Jak wiadomo, w wielu okolicach **uboga ludność wiejska** kupowała tzw. sól bydlęcą dla siebie na spożycie. Czyżby przez podwyższenie ceny chciano utrudnić ludziom nabywanie tej ostatniej i jedynej „okrasy" biedoty wiejskiej?

Pajęczyna szpiegostwa japońskiego

w Chinach, Rosji sowieckiej i Ameryce.

Sieć japońskiej służby szpiegowskiej rozpostarła się od Władywostoku do San Francisco i od Singapuru do Szanghaju. Objęła ona w swoje macki całe Chiny, wszystkie odruchy rewolucyjne na Korei i agitację robotniczą w samej Japonji. Celem tej służby jest **zamaskowanie japońskich przygotowań wojennych w państwie** i szpiegostwo zagranicą. Rolę defenzywną spełnia żandarmerja, rolę ofenzywną szpiegostwo wojenne. Na cele tego szpiegostwa asygnowane są przez japońskie ministerstwo wojny olbrzymie sumy z budżetu wojskowego, wynoszącego obecnie trzecią część ogólnego budżetu Japonji.

System szpiegostwa japońskiego zwrócony jest przedewszystkiem **przeciw Chinom, Rosji sowieckiej i Stanom Zjednoczonym.** Strefa Kanału Panamskiego, wysp Filipińskich, San Diego i wysp Hawajskich jest objęta najściślej siecią szpiegostwa japońskiego, ponieważ strefa ta tworzy podstawę imperjalizmu amerykańskiego na oceanie Spokojnym i służy za bazę wojenną przeciw Japonji. W przewidywaniu swojej kampanji przeciw Rosji sowieckiej, Japonja oddawna już ogarniała siecią wywiadów kraje wzdłuż transsyberyjskiej linji kolejowej i wzdłuż Chin wschodnich od Irkucka do Władywostoku, przez Charbin i Chabarow. **Szpiegostwo japońskie przygotowało teren do zajęcia przez Japonję Mandżurji.** Japońskie szpiegostwo wojenne zwrócone jest wkońcu przeciw mocarstwu wielkobrytyjskiemu na Dalekim Wschodzie i rozwinięte jest szczególniej w Singapore, największej morskiej fortecy Anglji.

Na wielkiem terytorjum republiki chińskiej istnieje **specjalny system szpiegostwa japońskiego,** wprowadzony we wszystkich centrach ekonomicznych, politycznych i wojskowych (porty, węzły kolejowe, fortyfikacje). Oficerowie, kierujący szpiegostwem, mianowani są przez sztab główny w Tokio i poddani są kontroli ministerstwa spraw zagranicznych. Dzięki systemowi szyfrowanych depesz **oficerowie ci pozostają w stałej styczności ze sztabem w Tokio** i z swoimi kolegami w głównych miastach chińskich. Z Tokio otrzymują fundusze na szpiegostwo. Oficerowie ci są wychowankami akademji wojennej i w roli szpiegów poznają kraj, który może stać się potem terenem wojny. **Zjawiają się w Chinach jako kupcy lub nauczyciele,** studjują kraj, starają się wpływać na ludność pod kątem widzenia Japonji i tworzyć punkty oparcia ekonomicznego dla Japonji przez nawiązywanie stosunków z gubernatorami, generałami i funkcjonarjuszami chińskimi. Przebrani są również za Chińczyków i pod pozorem uprawy roli i lnu zajmują się szpiegostwem.

Japonja zasiała już całą Mongolję swoimi szpiegami, dążąc w ten sposób do ekspanzji w Chinach. Jeśli **do samej Mongolji wysłała 400 oficerów-szpiegów,** można sobie wyobrazić, ilu szpiegów znajduje się w Mandżurji i w pozostałych częściach Chin. Stracenie japońskich oficerów-szpiegów w jesieni 1930 r. przez Chińczyków dało Japonji pretekst do jawnego zajęcia całej Mandżurji.

Rozporządzając olbrzymiemi kapitałami, przeznaczonemi na cele szpiegostwa, używa ich Japonja do **systematycznego przekupywania wybitnych osobistości chińskich,** należących do kierowniczych sfer wojskowych i cywilnych. Znaną metodą Japończyków jest wysyłanie do armji chińskiej swoich instruktorów wojskowych, którzy są w ścisłym kontakcie z przekupionymi generałami chińskimi.

Inną metodą szpiegostwa japońskiego jest wysyłanie turystów japońskich. Grupki 30 lub 40 osób zjawiają się w jakimś kraju i badają i fotografują wszystko. Potem znikają szybko, robią miejsce następnej grupie. **Japończycy, przebrani za niewinnych rybaków,** badają kraje sowieckie w okolicy Władywostoka, aby zebrać informacje o marynarce rosyjskiej. W hotelach, kawiarniach i na Dalekim Wschodzie napotyka się wszędzie szpiegów japońskich.

Z wystawy „Dziecko i pies“.



W Berlinie odbyła się wystawa pod powyższym tytułem. Chodziło o najpiękniejsze dziecko i o najpiękniejszego psa. Na rycinie widzimy premjowane pary.

Koleje niemieckie wprowadzają samochody ciężarowe dla ruchu towarowego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 10. 9. Zarząd kolei Rzeszy przystąpił do **modernizacji ruchu towarowego.** Głównym celem jest przyspieszenie doręczenia przesyłek, zwłaszcza drobnicy. Ten rodzaj przesyłek kolejowych **transportowany będzie odtąd w specjalnych samochodach ciężarowych, biegających na szynach.** Średnia szybkość tych samochodowych pociągów wynosić będzie 80 kilometrów na godzinę. Postoje na małych stacjach zostaną całkowicie zniesione. W ich miejsce stacje wyposażone zostaną we wielkie ruchome, wyglądające jak skrzynie-zbiorniki, osadzone na podwoziach, do których w czasie jazdy bez zatrzymania się **wrzucane będą przeznaczone dla odnośnych stacyj przesyłki towarowe.**

Zarząd kolei Rzeszy ma zamiar zaproponować sąsiadującym państwom rozszerzenie tego typu ruchu towarowego na ich własną sieć kolejową. **AR.**

———o———

Sowiety mają 4.200.000 sportowców, a chcą mieć 15 miljonów

Moskwa. (PAT) Ilość zrzeszonych **czynnych sportowców w związkach sowieckich wynosi, według ostatnich danych, 4.200.000.** Z tej liczby 500.000 zdało próbę sprawności fizycznej i zdobyło odznakę „gotów do pracy i obrony“. W ciągu drugiej „piatiletki“ tj. do końca 1937 roku związki sowieckie spodziewają się, że **ilość czynnych sportowców wzrośnie do 15 miljonów.** Z tej liczby aż **8 miljonów ma zdać egzamin sprawności fizycznej.**

Jak wielką wagę przywiązują Sowiety do sportu i wychowania **fizycznego,** świadczy fakt, że w rb. wyasygnowano **176 miljonów rubli na budowę 800 nowych stadjonów, pływalni, ślizgawek i t. p.**

Lichwiarzom wiejskim przycięto pazury.

Wielka zaleta dekretu rolniczego.

Wieś polska, zwłaszcza w okolicach, gdzie wyrobienie prawne i oświatowe było mniejsze, uginała się pod lichwą pieniężną, uprawianą głównie przez czeredę żydów, którzy zbierali na swój sposób, nie siejąc i nie orząc.

Lichwiarskie takie interesy, obliczone sprytnie na bezkarność wyłuszcza „Zielony Sztandar“, pisząc:

Pożyczający na lichwiarski procent znajdowali sposoby i sposobiki, żeby się ukryć przed odpowiedzialnością. Jeden z takich sposobów polegał na tem, że pożyczający np. 100 zł na rok kazał sobie wystawić weksle na 100 zł, liczył sobie dozwolony prawnie procent 15 od 100, ale zamiast 100 zł, dawał pożyczającemu do ręki tylko 80 zł, biorąc sobie zgóry 20 zł „za fatygę w wystaraniu się o pożyczkę“. **Pozornie** więc wszystko jest w porządku, bo procent wynosi tylko 15 od 100 rocznie; ale w rzeczywistości procent wynosi 35 rocznie, bo owe 20 zł pobrane zgóry przez lichwiarza „za fatygę“ lub „pośrednictwo“ — to ukryty procent. I jeżeli taka sprawa oparła się o sąd, to lichwiarz wychodził bez szkody, bo **formalnie** wszystko było w porządku: był weksel na 100 zł, był dozwolony prawnie procent 15 od 100 — o poza tem **nie miał sąd prawa badać i zaglądać, co się poza tem wszystkiem mieści.**

Wypróbowany był także sposób, którym posługiwali się często lichwiarze małomiasteczkowi wobec chłopów. Przychodzi chłop na przednówku do żyda i prosi o pożyczenie mu 100 zł na kilka miesięcy do zbiorów. Żyd powiada, że nie trudni się pożyczaniem pieniędzy, ale może kupić zboże z nowych zbiorów i dziś już zgóry zapłacić. Za zboże to ofiarowuje np. po 8 zł za centnar metryczny, czyli że za **100 zł ma chłop dostarczyć po zbiorach 12 i pół centnara zboża.** Przyciśnięty potrzebą chłop godzi się na taki interes. A w interesie tym ukryta jest **straszliwa lichwa** i po obliczeniu okazuje się, że procent w tym wypadku wyniesie sto kilkadziesiąt. Ale **formalnie** wszystko było w porządku, bo lichwiarz mógł powiedzieć sądowi, że wcale nie pożyczał pieniędzy, nie wymagał żadnego procentu, lecz zrobił interes handlowy: kupił zboże naprzód na kilka miesięcy — a że zapłacił tanio, to mu wolno! I znowu sąd był w tym wypadku bezradny.

W tem miejscu powraca „Zielony Sztandar“ do ostatniego **dekretu rolniczego,** kładącego kres tym szalbierstwom. Mianowicie, jak pisze:

Dekret wprowadza tu ważne zmiany. Daje sądom prawo bliższego badania każdego takiego wypadku, branie pod uwagę nietylko dokumentów (weksli, umów pisemnych i t. p.), lecz także **zeznań ustnych** i innych okoliczności.

Na podstawie zbadania **całokształtu sprawy** i po ocenieniu wszystkich okoliczności będzie miał sąd prawo orzekać, czy w danym wypadku zachodzi wypadek lichwy, czy nie.

I na tem polega waga nowego dekretu. Szkoda, że pojawił się on **za późno.** Iluż to chłopów zniszczonych lichwą **poszło w ostatnich 3 latach z torbami,** nie znajdując obrony w prawie! Ale dziś, gdy prawo takie zostało wydane, trzeba, żeby je chłopi znali i nie dawali się niszczyć lichwiarzom. Każdy, kto pobiera **więcej, niż 15 procent rocznie w jakiejkolwiek formie pod jakimkolwiek pozorem, dopuszcza się lichwy** i podpada pod prawo. Zapewne lichwiarze wymyślą sobie nowe jakieś sposoby, żeby obejść prawo — ale tymczasem trzeba z niego korzystać!

Wesoła Meksykanka — mężczyzną.

Złodziej w roli królowej dancingów.

Policja paryska dokonała niezwykłego odkrycia. W pobliżu jednego z kościołów paryskich kręciła się od dłuższego czasu młoda i elegancko ubrana kobieta, która **z wielkiem zainteresowaniem oglądała wnętrza wszystkich samochodów,** zatrzymujących się przed kościołem. Zauważyli to dwaj agenci policyjni, ale sądzili, że młoda elegantka interesuje się tylko urządzeniem i konstrukcją samochodów. Dopiero później spostrzegli, że **elegantka kradnie wszystkie rzeczy,** pozostawione przez właścicieli wozów w samochodzie.

Agenci, przyłapawszy elegantkę na gorącym uczynku, aresztowali ją i sprowadzili do komisarjatu. Tutaj dopiero wyszła na jaw niezwykła historja. Okazało się, że **elegantka jest mężczyzną, który dla zmylenia śladów nosił od dłuższego czasu strój kobiecy.** Mężczyzną tym okazał się 28-letni Yves Doleans, oddawna poszukiwany przez policję za różne kradzieży.

Doleans ukrywał się w ten sposób przez długi czas. **Był stałym bywalcem dancingów** na Montmartre i Montparnasse, gdzie występował jako tancerka i śpiewaczka kabaretowa. Cieszy się nawet wielkiem powodzeniem **i otrzymał przezwisko „Meksykanki Pepé“.** Nikt nie podejrzewał, że pod zalotnym strojem wesołej Meksykanki ukrywa się mężczyzna, poszukiwany przez policję za różne przestępstwa. Policja osadziła „Meksykankę“ w więzieniu.

Nieudały skok bandyty.

Ucieczka po dachach przed policją.

Londyn, we wrześniu.

W Londynie rozegrał się na dachach ponury dramat słynnego bandyty amerykańskiego, Williama Roberta Halla, który **przybył z Ameryki do Anglji, aby szukać tutaj łatwego chleba.** Hall był w swoim czasie jednym z najbardziej niebezpiecznych bandytów w Chicago. Dopiero po krwawych walkach z swoimi rywalami i z policją **dostał się do więzienia w Sing-Sing na całe 14 lat.** Po wyjściu z więzienia nie miał ochoty rozpoczynać w Ameryce swojej karjery bandyckiej, zwłaszcza wobec przeważającej konkurencji słynnego Al Capone i wyjechał do Anglji, gdzie zaczął prowadzać drobne kradzieże, włamania i rabunki.

W czasie jednej z takich wypraw bandyckich, zroganizowanych na spółkę ze swoimi spólnikami, otoczyła go policja w New Castle. Rozpoczęła się **dzika ucieczka przez dachy, w czasie której towarzysz Halla zdołał umknąć.** Hall, ścigany zawzięcie przez policję, bronił się cegłami, któremi zasypywał policjantów. Wkońcu, widząc, że jest otoczony z wszystkich stron, **zaryzykował rozpaczliwy skok na przeciwległy dach.** Skok nie udał się i bandyta upadł na bruk, gdzie doznał złamania czaszki i zmarł po odwiezieniu go do szpitala.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Podczas młócki stracił palce lewej ręki.

Z Tucholi donosi nasz korespondent:

Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ przy młóceniu p. Alfons Szamocki z tut. Banku Ludowego, będący na wakacjach u swych rodziców w Gostyczynie. Stracił on wszystkie palce lewej ręki w młóckarni.

•——o——

KORONOWO. Jarmark na konie, bydło i świnie odbędzie się w tut. mieście w czwartek 15. bm. Spęd wszystkich zwierząt jest dozwolony.

ŁASIN. Nadzwyczajne walne zebranie Sokoła. W myśl uchwały zarządu gniazda, odbędzie się w dniu 22. bm. o godz. 20 w lokalu p. Szpitera w rynku nadzwyczajne walne zebranie, na którem dokona się wyboru prezesa i członka zarządu. Na zebranie to przybędzie delegat zarządu okręgowego.

PRUŚCE, pow. Wągrowiec. Tow. Katolickich Robotników Polskich obchodziło 25-letni jubileusz. Na powyższą uroczystość przybyły bratnie towarzystwa, oraz członkowie S. M. P. Siernik, Potulic i Prusiec. Przy dźwiękach orkiestry pochód ruszył na nabożeństwo do kościoła, przedtem udano się na cmentarz i złożono wieniec na grobie założyciela Tow. śp. ks. prob. Klarowicza, nad którym odśpiewano „Dobry Jezu, o nasz Panie". Nad grobem wygłosił piękne przemówienie ks. prob. Falkowski. Uroczystą mszę św. odprawił ks. prob. Falkowski, kazanie okolicznościowe wygłosił ks. Michałowicz z Poznania. Następnie odbyła się akademja którą zagaił prezes p. Jan Pacanowski, na przewodniczącego poproszono ks. Michałowicza, na ławników pp. Wróblewskiego, Michalaka i Lijewskiego, poczem chór kościelny odśpiewał pieśń. W dalszym ciągu nastąpiło sprawozdanie z 25-letniej pracy, referat i deklamacje; przemówienia delegatów oraz wbijanie gwoździ pamiątkowych.

DAMASŁAWEK. 10-lecie Kółka Rolniczego. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które odprawił ks. prob. Tylewski. Po nabożeństwie odbyło się w szkole uroczyste zebranie, które zagaił p. Kowaliński, poczem oddał przewodnictwo prezesowi powiatowemu. Sprawozdanie z 10-letniej działalności zdał prezes p. Kowaliński i sekretarz p. Górny, następnie przemawiał członek Kółka poseł p. Mikołajczyk. Referat organizacyjny wygłosił sekretarz powiatowy p. Tylewski, przy końcu wzniósł prelegent okrzyk na cześć Kółka a po odczytaniu życzenia od dyrekcji W. T. K. P. i przemówieniu dyr. Kossowskiego w imieniu Izby Rolniczej, przewodniczący zebranie solwował. Po południu odbyła się zabawa w ogrodzie p. Spławskiego.

Pruszcz.

Nocne ćwiczenia. Na linji kolejowej Bydgoszcz — Tczew na odcinku między stacjami Parlin—Terespol Pom. odbyły się pod dowództwem komendy powiatowej P. W. Świecie nocne ćwiczenia kolejarzy w których brały udział członkowie K. P. W. z Terespola Pom., Bukówca i Pruszcza Pomorskiego w liczbie stu.

Ostrów.

Ze sportu kajakowego. W niedzielę wieczorem wróciła po 60-dniowej wędrówce wycieczka członków sekcji kajakowej. Wycieczka ta wyruszyła dnia 30. 6. z Piasków Ołobokiem, Prosną, Wartą, Nerem, Bzurą, Wisłą, Bugiem, Muchawcem, Kanałem Królewskim i Piną, do celu swej wędrówki Pińska. Droga powrotna prowadziła Jasiołdą, Kanałem Ogińskiego, jeziorem Wygonowskiego, Szczarą, Niemnem, Czarną Hańczą, Kanałem Augustowskim, Neltą, Biebrzą, Narwią, Wisłą i Brdą do Bydgoszczy. Cała trasa, przebyta zdrowo i szczęśliwie, wynosiła 2500 klm.

Napad rabunkowy. W jasny dzień napadło dwóch opryszków na szosie Wielowieś—Ostrów w pobliżu Wygody, na listonosza z Grabowa, któremu przemocą odebrali kilkaset złotych i zbiegli niepoznani do pobliskich lasów.

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski ma z dnia 13 na 14 bm. ma dr. Pawlak, Podzamcze 3.

Nocny dyżur aptek pełni od 10. bm. do 17. bm. Apteka Pod Orłem przy Rynku.

REPERTUAR KIN.

Pałac wyświetla z powodzeniem „Pieśń narodów".

Stylowy daje „W cieniu drapaczy chmur".

Mątwy — Kino demonstruje „Porucznik Armand".

Osobiste. P. Stanisław Głuszek ze Sławska Wielkiego, pow. Mogilno, uzyskał na Uniwersytecie Poznańskim dyplom i tytuł magistra praw.

Nowy zarząd O. S. P. w Dąbrowie Biskupiej. Na ostatniem walnem zebraniu Ochotniczej Straży Pożarnej w Dąbrowie Biskupiej, pow. inowrocławskiego wybrano nowy zarząd, do którego weszli: Rennert jako prezes, Wesołowski naczelnik, Harwig zast. naczelnika oraz Kosiński, Zdobiński, Kaczmarek i Kryszewski jako ławnicy.

Wszyscy na „święto sportowe".

Dnia 25. bm. urządza miejski komitet PW, i WF. m. Inowrocławia wielkie święto sportowe, mające świadczyć o tężyźnie fizycznej i duchowej naszego społeczeństwa. Uprasza się o czynny udział w święcie wszystkie stowarzyszenia wojskowo-sportowe, młodzież szkolną, jak i wszelkie jednostki niezorganizowane. Podczas święta sportowego między innemi będą uroczyście wręczane zaświadczenia sprawności fizycznej, uprawiające do noszenia Państwowej Odznaki Sportowej.

Wobec tego zachęca się wszystkich młodych i starszych, panie i panów do poddania się próbom sprawności do 25. bm. Zgłoszenia przyjmuje i informuje ofic. P. W. i W. F. p. por. Prandecki (koszary 59 p. p.

Kto zacz?

Zmieniał nazwiska, jak rękawiczki.

W dniu 7. bm. przetransportowany został do komisarjatu P. P. na miasto Inowrocław zatrzymany przez posterunek P. P. w Włocławku osobnik, który w chwili legitymowania go podawał się za mieszkańca Inowrocławia Przybysza. Tu jednak okazało się, że jest to „niewyraźny" gość, od dłuższego czasu poszukiwany przez władze policyjne, podający się przy każdej sposobności pod innem nazwiskiem. Jak zdołano stwierdzić, używał on już 15 nazwisk przez siebie zmyślonych.

Wymienionego odstawiono do urzędu śledczego w Warszawie, celem ustalenia jego tożsamości.

Na cześć „polskich orłów".

Akademja, urządzona staraniem Miejskiego Komitetu LOPP. na miasto Inowrocław na cześć zwycięzkich lotników polskich w międzynarodowym raidzie samolotów turystycznych zapowiada się świetnie.

Referat por. Kicińskiego, wojewódzkiego inspektora opg. znanego mówcy i wykładowcy, uwypukli szerzej znaczenie tegoż zwycięstwa lotnictwa polskiego oraz piękne wyczyny zawodników polskich, a przedewszystkiem por. Żwirki.

Wobec tego spodziewać się należy tłumnego udziału całego społeczeństwa na uroczystej akademji, która odbędzie się w poniedziałek, 12. bm. o godz. 20 w sali Parku Miejskiego.

Otwarcie targowicy w Inowrocławiu

Prezydent m. Inowrocławia p. Jankowski komunikuje:

Niniejszem podaję do publicznej wiadomości, że wobec urządzenia targowicy zgodnie z przepisami weterynaryjnemi, dopuszczam z dniem 14 września br. spędzenie na targi, a mianowicie:

a) **na targi małe** — zwierzęta domowe z wyłączeniem większych zwierząt jak koni, krów i wołów,

b) **na targi wielkie** (jarmarki) — wszelkie zwierzęta jednokopytowe i racicowe.

Targi małe odbywają się w myśl regulaminu miasta Inowrocławia w poniedziałki, środy i piątki każdego tygodnia, natomiast targi wielkie w pierwszą środę każdego miesiąca, a w razie przypadającego w ten dzień święta — dwa dni wcześniej t. j. w poniedziałek.

Spęd zwierząt na targ winien odbyć się w godzinach od 8—10, a opróżnienie targowicy winno nastąpić najpóźniej do godz. 12, jeżeli chodzi o targi masła, a do godz. 13 jeżeli chodzi o targi wielkie.

Więzień wyrwał się dozorcy i zbiegł do narzeczonej.

W sądzie grodzkim w Mogilnie, odbywała się rozprawa karna przeciwko więźniowi Pawłowi Aleksie z Nowejwsi na której zasądzony został na karę pozbawienia wolności przez 6 miesięcy.

Kiedy dozorca więzienny prowadził zasądzonego z sali rozpraw do więzienia, tenże w pewnej chwili wydarzył mu się i jednym susem znalazł się na ulicy.

Policja zarządziła natychmiastowy pościg za zbiegiem, lecz bez rezultatu. Dopiero po całodziennych poszukiwaniach znaleziono Aleksę ukrytego u swej narzeczonej w Wydartowie, powiat Mogilno.

Z posiedzenia rady miejskiej miasta Inowrocławia.

Zmiana regulaminu obrad. — Sprawa jarmarków odłożona na następny rok. — Uchwalenie dodatku komunalnego i obniżka emerytur. — Nowe ciężary podatkowe. — Inne sprawy.

Po przeszło dwumiesięcznej przerwie wakacyjnej dnia 8. bm. odbyło się posiedzenie rady miejskiej miasta Inowrocławia. Po uczczeniu przez powstanie śp. Prezydentowej Mościckiej, przystąpiono do rozpatrywania porządku obrad.

W miejsce ustępującego członka Fl. Matuszaka wybrano: do komisji wyborczej Kiełbasiewicza, do komisji prawnej Białkowskiego, a do komisji opieki społecznej Kowalkiewicza. Sprawę zorganizowania Komunalnego Związku Kredytowego w Poznaniu na podstawie nowego projektu statutu przyjęto do wiadomości.

Dotychczas według regulaminu rady miejskiej należało rozpatrywać tylko te interpelacje i nagłe wnioski, które wpłynęły na dwa dni przed posiedzeniem. Obecnie nastąpiła zmiana o tyle, że nagłe wnioski i interpelacje winny być zgłaszane tuż przed rozpoczęciem posiedzenia rady.

Tak bardzo leżąca na sercu sferom kupieckim sprawa wprowadzenia w Inowrocławiu jarmarków została przez ojców miasta potraktowana przychylnie, jednak ze względu na to, że województwo ogłosiło już terminy wszystkich jarmarków na rok 1933, przeto należy z tem zaczekać do następnego roku. Postanowiono tą sprawą zająć się jeszcze raz.

Co do wywożenia i czyszczenia rowu — zbiornika ścieków na Błoniach przyjęto do wiadomości odpowiedź Magistratu, który zaznacza, że możnaby było tę sprawę załatwić, lecz na to potrzeba gruntownej przebudowy kanalizacyjnej, której bez gotówki niestety wykonać się nie da. Emerytom miejskim uchwalono dodatek komunalny według grup uposażeń, i tak: pobierający do 250 zł — 15 proc., od 250 —300 złotych — 10 proc., a powyżej 300 zł tylko 5 procent. W związku z tem stosownie zostało obniżone uposażenie emerytalne Bartłomiejowi Urbaniakowi i Stan. Mindakowi.

Szkoły wydziałowe — jak wiadomo — uległy częściowo likwidacji. W Inowrocławiu będzie tak samo. Corocznie ulegnie likwidacji w każdej szkole jeden oddział. Nauczycielom uchwalono dodatek komunalny w wyoskości 5, 10 i 15 proc. Zarządzenia województwa w sprawie budżetu na rok 1932-33 zostały przyjęte do wiadomości. Ustalono również wynagrodzenie za grunt odstąpiony gminie przez Sulicką.

Funkcjonarjuszom komunalnym kontraktowym przyznano dodatek komunalny w ten sposób, że pobierający pensje poniżej 170 zł miesięcznie otrzymują 15 proc., od 175—275 — 10 procent, a powyżej 275 tylko 5 proc.

Sprawę podatku od widowisk bydgoskiej grupy teatralnej wycofano.

Następnie uchwalono, że przewodniczącym sądu przemysłowego będzie sędzia Wawrzyniak, a jego zastępcą sędzia Witaszek, a w sądzie kupieckim odwrotnie.

Majątek m. Inowrocławia został ujawniony w przyjęciu do wiadomości działu A księgi inwentarzowej per 31. 3. 1932 r. Ogólną wartość majątku miejskiego ustalono na 19.255.688,11 zł, z czego przypada na administrację ogólną — 10.201.637,63 zł, na elektrownię — 2.253.413,20 złotych, na gazownię — 1.414.826,07 zł, na tramwaje — 469.141,28 zł, na wodociągi — 1.613.788,75 złotych, na rzeźnię miejską — 849.535,70 zł, a na Solanki — 2.453,285,48 zł.

Zkolei udzielono Magistratowi pokwitowania za wykonanie budżetu na 1931-32 r. Przed przystąpieniem do uchwalenia nowych podatków odczytano uchwałę Magistratu, która zwraca uwagę na kolosalny spadek wpływów podatkowych w czasie od kwietnia do sierpnia br. w kwocie 130 000 zł i dlatego zaleca pewną ostrożność w uchwalaniu nowych podatków. Zaraz potem uchwalono: a) dodatek do opłat państwowych od patentów na wyrób trunków, przetworów wódczanych i spirytusowych w wysokości 50 proc., b) dodatek do opłat państwowych od patentu na sprzedaż wymienionych trunków w zakładach restauracyjnych I i II rzędu — 50 proc., c) w zakładach restauracyjnych III rzędu — 25 proc., a d) do opłat od wyrobu i magazynowania napojów winnych — 100%.

Ponadto uchwalono: podatek komunalny od przemysłu i handlu w wysokości 15 proc. wymienionego państwowego podatku od obrotu i od przemysłu i handlu, od świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych w wysokości 20% każdorazowo przez Państwo pobieranej ceny świadectw przemysłowych i kart rejestracyjnych od wszelkich przedsiębiorstw i zajęć.

Dodatku komunalnego od gruntów uchwalono 100 proc., a od budynków 25 proc.

Przyjęto dodatkowy budżet na rok 1932-33 w wysokości 252.872 zł, z czego na administrację ogólną — 216.122 zł, tramwajów — 6.750 zł i gazownię 30.000 zł.

Wartość świadczeń szoferowi straży pożarnej Ant. Strugalskiemu ustalono: 10 zł za mieszkanie i 2 zł za światło.

W końcu zgodzono się na konwersję obligacji markowych i zaciągnięcie pożyczki 78.231 zł w Kom. Banku Kredytowym w Poznaniu, „virement" (przeniesienie) 33.000 zł w budżecie adm. na 1932-33 r., przyjęto do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej za II kwartał 1932 r. K. K. O. m. Inowrocławia, uchwalono pobieranie dodatku komunalnego od państwowego podatku dochodowego i skonwertowanie kredytu budowlanego na kwotę 54.500 zł.

Stowarzyszeniu Pań Winc. a Paulo wydzierżawiono grunt pod budowę ochronki na Błoniach na 31 rok, a teren na ogród z zastrzeżeniem zwrotu w razie potrzeby.

Na samym ostatku uchwalono sprawę wcielenia gmin podmiejskich do gminy m. Inowrocławia. Przez powzięcie tej uchwały teren gminy miasta rozszerzy się, gdyż zostaną do niego wcielone podmiejskie osiedla: Szymborze, Jacewo, Kruśliwiec, Rąbin i Rąbinek. Mątwy już dawniej zostały przyłączone do gminy miasta Inowrocławia.

Szajka zuchwałych włamywaczy za kratami.

Ostrzegaliśmy naszych czytelników przed szajką zawodowych włamywaczy, grasujących na terenie miasta Inowrocławia.

Wyspecjalizowani w swym zawodzie, włamywacze ci dokonywali w ostatnim czasie bardzo zuchwałych włamań do mieszkań prywatnych, a szczególnie do składów kolonjalnych i restauracyj. Banda ta teroryzowałaby nadal ludność inowrocławską, lecz dzięki energicznej akcji śledczej miejscowej policji, została ona nareszcie zlikwidowana, a główni członkowie przewazani w dniu 9. bm. władzom sądowym w Inowrocławiu.

Hersztem tej szajki, jak się okazało był osławiony w sferach przestępczych „Wróbel" — Wojciech Wróblewski, zam. w Inowrocławiu, przy ul. Młyńskiej 4.

Za złodziejskie sprawki był on już kilkanaście razy karany, a nawet swego czasu dopuścił się zniewolenia małoletniej dziewczynki, za co został skazany na 26 miesięcy więzienia. W więzieniu Wróblewski prowadził się wzorowo, to też po odcierpieniu połowy kary, wypuszczono go warunkowo na wolność.

Ostatnio nieznani sprawcy dokonali zuchwałego włamania do restauracji p. Wacława Kłosowskiego przy ul. Wałowej 2, skąd skradli większą ilość wódek, papierosów, oraz towarów kolonjalnych.

Po przeprowadzeniu dokładnych dochodzeń, policja wpadła na trop sprawców i aresztowała Wróblewskiego, oraz jego kompanów, którym wina została udowodniona, a towar pochodzący z ostatniej kradzieży odebrany.

Walka na noże podczas zabawy.

Z Tucholi donosi nasz korespondent:

W Bagienicy, w lokalu p. Reszczyńskiego odbyła się zabawa. Na salę wszedł jakiś gość z specjalnie zaprószoną głową i zaczął śpiewać pieśń niemiecką: „Deutschland über alles". Wyproszony za drzwi, wrócił ponownie, zakłócając harmonijną zabawę. W rękach pewnych szaleńców pojawiły się noże i przyszło do walki, z której wyszli ciężko poranieni Gilacz Ryszard lat 25, który otrzymał pięć cięć na plecach, jedno na szyi i głowie, potem Kwasigroch Jan 25 lat, otrzymał dwa cięcia w łopatki i Wiese Paweł, który ma cztery rany w głowie. Wszystkich trzech odstawiono do szpitala SS. Elżbietanek w Tucholi.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: „Pod Gwiazdą" i „Pod Koroną".

Kino Orzeł: „Godzina z tobą".

Kino Gryf: „Romanse cygańskie".

Kino Orzeł: „Bestja morska".

Kino Nowości: „Na strunach zmysłów" i Rin Tin Tin.

Tydzień strażacki. Zbliża się „Tydzień strażacki" którego program jest bogato urozmaicony a mianowicie: poniedziałek 12. bm. godz. 16: marsz bojowy, wtorek, 13. bm. godz. 16: pokazy drużyny OPG., środa 14. bm. wielkie manewry strażackie, udział bierze 280 ludzi, czwartek, 15 bm. godz. 16: strzelanie o nagrody i zabawa taneczna, piątek, 16. bm.: alarm ogniowy, sobota 17. bm.: propaganda strażacka, niedziela, 18. bm. godz. 15: koncert w ogrodzie „Pod Złotym Lwem" — zabawa taneczna — zakończenie tygodnia strażackiego. Zbiór pieniędzy z urządzonych w czasie „Tygodnia strażackiego" imprez, przeznaczony jest na strażaków, którzy niejednokrotnie narażają własne życie w obronie bliźnich a zatem jest to cel wzniosły i godny poparcia. Stawmy się zatem w czasie „Tygodnia strażackiego" na podane imprezy a przysłużymy się dobrej sprawie.

Lubiewo.

Wieczór pieśni. Miejscowe Tow. śpiewu „Lutnia" urządziło w sali p. Klóski wieczór pieśni, połączony z koncertem i zabawą. Całość wypadła doskonale. Program był bardzo urozmaicony. Chór Tow. odśpiewał bardzo udatnie szereg utworów, pod batutą swego dzielnego dyrygenta p. Pulkowskiego. Również koncertowała dobrze zgrana orkiestra p. Pulkowskiego. Udział gości był dość liczny.

Najechany rowerem. W sąsiedniem Trutnowie przejechany został rowerem przez jakiegoś osobnika 7-letni syn p. Jaszkowskiego, którego musiano oddać opiece lekarskiej, gdyż ma złamaną nogę. Rowerzysta ów szybko jechał na ulicy wioski.

Osobiste. Pobłogosławiony został związek małżeński pomiędzy p. Jadwigą Szczechówną i p. Janem Jaśtakiem z Lubiewa. Nowożeńcom „Szczęść Boże".

Świecie.

Turniej tenniswy o mistrzostwo miasta. Gimnazjalny Klub Tennisowy organizuje na gimnazjalnych kortach tennisowych w dniach 16—18 [illegible]nnisowy o mistrzostwo miasta Świecia w grach pojedyńczych dla pań i panów, oddzielnie, w grach podwójnych i ewentualnie dla pań i panów oddzielnie zależnie od zgłoszeń w grach mieszanych. Zgłoszenia wraz z wpisowem w wysokości 50 gr od zdeklarowanej gry należy przesyłać do p. prof. Ecksteina do dnia 14. bm.

Z Tow. Powstańców i Wojaków. Ub. niedzieli u p. Popławskiego odbyło się zebranie miejscowego Tow. Powstańców i Wojaków przy gremjalnym udziale członków. Po załatwieniu formalności wstępnych i przyjęciu 5 nowych członków nastąpiło sprawozdanie ze zjazdu okręgowego odbytego w Tczewie.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 12 września 1932 roku.

KALENDARZYK.

Dziś: Imienia N. M. P., Gwidona.
Jutro: Notburgi, Eulogjusza.
Wschód słońca: godz. 5,29.
Zachód słońca: godz. 18,23.

Stan pogody.

Pogoda zmienna z przelotnemi deszczami. Chłodniej. Umiarkowane, na wybrzeżu porywiste wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

W Bydgoszczy pochmurno. Poważne ochłodzenie. Temperatura o godz. 10 wynosiła 17 stopni.



DYŻURY APTEK:

Od 12. IX. — 18. IX.:
Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 994;
Apteka pod Lwem, (Okole), ulica Grunwaldzka 37, tel. 191.

— **MUZEUM MIEJSKIE** przy Starym Rynku otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14-tej.

Niestronno.

Osobiste. Został pobłogosławiony związek małżeński pomiędzy p. Zofją Olejnikówną, córką poważanego rolnika p. Olejnika z Ciechrza, z p. Janem Pasińskiem z Kruszy Duchownej. Młodej parze „Szczęść Boże".

Z życia Kółka Włościanek. Bardzo ruchliwe Kółko Włościanek w Mokrem urządziło dla swych członkiń bezpłatny kurs trykotarski.

Bójka pomiędzy sąsiadami. W wiosce Międzyrzecie wybuchł spór o przepęd bydła prywatną dróżką której używał p. Grzybowski. Mimo różnych trudności ze strony sąsiadów p. G. nadal dróżkę używał, aż pewnego dnia sąsiedzi puścili się za nim i jego żoną, przyczem doszło do bójki w której żona p. G. została pobita do nieprzytomności. Ofiarę nieludzkich sąsiadów p. G. przywiózł do Rogowa do lekarza, który udzielił pierwszej pomocy.

Chłopiec utonął. Kilku chłopców wybrało się do jeziora w Laskach Małych aby się wykąpać. Między nimi znajdował się Kazimierz Stróżewski, liczący 12 lat. Podczas kąpieli S. natrafił na głębię i utonął. Zwłoki nieszczęśliwego chłopca wydobyto.

Druga konfiskata

na zasadzie nowego kodeksu karnego.

Sąd Grodzki w Bydgoszczy
I Ko. 1969/32

POSTANOWIENIE.

Dnia 10 września 1932 r. Sąd Grodzki w Bydgoszczy rozpoznawszy sprawę niniejszą i zważywszy:

1. że Urząd Prokuratorski Sądu Okręgowego w Bydgoszczy pismem z dnia 10 września 1932 r. wnosi o orzeczenie konfiskaty czasopisma „Dziennik Bydgoski" z dnia 10 września 1932 r. nr. 208. odnośnie do artykułu p. t. **„Nieprawdopodobna wiadomość"** od słów: „Ten ostatni punkt brzmi" do słów" **naraził się na surowe kary kościelne".**
2. że **Sąd dopatruje się w powyższym artykule cech występku z art. 170. k. k.** wobec czego i na zasadzie art. 142, 152 kpk. i §§ 24 i 25 ust. prasowej z 1874 r. postanowił:

Orzeka się tymczasowe zajęcie czasopisma „Dziennik Bydgoski" z dnia 10 września 1932 r. nr. 208 odnośnie do artykułu p. t. „Nieprawdopodobna wiadomość": od słów: „Ten ostatni punkt brzmi" do słów: „naraził się na surowe kary kościelne".

(—) **B. Pogoda,**
sędzia grodzki.

Bibljoteka Francuska „T-wa Alliance Française". w Gimn. Kopernika, otwarta codziennie od godz. 6—8 wiecz.

— **Bibljoteka Tow. Przyjaciół Francji** otwarta w poniedziałki i czwartki od 6—7, ul. Cieszkowskiego 3.

—::—

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Ostatnie przedstawienie **„ROXY"** odbędzie się dziś, w poniedziałek dnia 12. bm. w kapitalnej interpretacji gościnnie występującej Jadwigi Zaklickiej na czele świetnie zgranego zespołu. Kto więc dotychczas nie zdążył zapoznać się z tą istotnie wesołą komedją oraz mistrzowską kreacją uroczej Zaklickiej ma ostatnią po temu sposobność.

We wtorek premjera **„NIEDOJRZAŁEGO OWOCU"** komedji odznaczającej się błyskotliwością djalogów i sytuacji właściwą wysokiemu kunsztowi dramatopisarskiemu głośnej spółki francuskich autorów Gignoux'a i Thery'ego. Stanowiącą rdzeń sztuki postać Geni odtworzy znakomita artystka Jadwiga Zaklicka. Reżyserja spoczywa w artystycznej dłoni dyr. T. Trzcińskiego.

Występ teatru toruńskiego w Bydgoszczy.

W czwartek, dnia 15. bm. o godz. 20 wystąpi raz tylko zespół teatru toruńskiego pod dyrekcją Karola Bendy w przepięknej 3 akt. komedji D. Nicodemi'ego p. t. **„GAŁGANEK"**, która obdarzy widzów niezwykłą pogodą przenosząc ich równocześnie pod pełne czaru najczystszej poezji niebo włoskie. W pełnej niefrasobliwego humoru komedji wystąpi ulubienica publiczności J. Porębska w jej kapitalnej kreacji tytułowej z dyr. Bendą, Małkowską, Lenczewskim, Królikowską, Jaworskim, Zięciakiewiczem i Jejdem w rolach głównych.

—o—

Pokłosie niedzielne.

Dwie niedziele, niby podobne, a jakżeż różne. Dwa tygodnie dopiero minęło od radosnego dnia, gdy doszła do nas wiadomość o wspaniałem zwycięstwie lotnictwa polskiego. Pamiętam entuzjazm i zapalczywe, szczere owacje, któremi zebrana w ogrodzie teatralnym publiczność odpowiedziała na telegram o triumfie por. Żwirki, ogłoszony przez redakcję „Dziennika Bydgoskiego". I porównuję nastrój, który zapanował wśród tej samej publiczności, gdy ten sam megafon przyniósł tragiczne słowa o śmierci lotnika. Dwie niedziele, jakie różne...

*

Atmosfera wręcz przygniatająca. Żałoba powszechna. Tylko ciągle wierzyć nie chciano. Każdy starał się żywić nadzieją, że to nieprawda. Telefon redakcyjny ciągle przynosił jedno pytanie:

— Czy to możliwe? Szczegóły...

Niestety nic pocieszającego odpowiedzieć nie było można.

*

Pogoda smętnie jesienna. To, co zrobiło się wieczorem, wystarczało najzupełniej, aby obrzydzić życie. Wicher latał po ulicach, a deszczysko, takie tępawe, stałe, nieprzerwane, wzmagało i tak powszechną markotność.

A już się zdawało, że mamy lato w recydywie. Zrobiło się gorąco, jak w lipcu, i nagle z tego jesień. I jak tu wierzyć pogodzie? Choć nawiasem trzeba przyznać, że niebo zna się na rzeczy. Spłakało się rzetelnie.

*

Niedziela była więc w rezultacie przetrącona w krzyżu. A szkoda, bo Bydgoszcz jest jednak kochanem miastem, nawet w jesienny dzień świąteczny. Późno przychodzę do tego wniosku, ale podobno lepiej późno niż nigdy. Sami nie wiemy, co posiadamy. Gdzieindziej jest jeszcze gorzej. Ludzie narzekają na nasze miasto, na nudy, na to, że nic się w niem nie dzieje. Jak mogą, uciekają. Uciekają naprzykład do stolicy. A potem się skarżą, że Warszawa paskudna, brudna, niesympatyczna. I wtedy dopiero uczą się cenić Bydgoszcz. I kochać ją, mimo, że jest sierotą bez ojca, biedną i opuszczoną. Ile cię cenić trzeba, ten tylko się dowie, kto cię stracił — pięknie i mądrze powiedział poeta, o którym ciągle jeszcze nie wiadomo czy został otruty.

*

Stadjon miejski był widownią jedynej poważniejszej imprezy niedzielnej. Gymkhana samochodowa Automobilklubu zgromadziła sporo osób, które starały się podziwiać przedziwne figle, dokonywane przez dwudziestu automobilistów. Mogło to być nawet ciekawe, ale niestety było tylko nudne. Organizacja zawiodła, a publiczność z trudnością tylko się domyślała, co się dzieje na boisku. Kilkudziesięciu kierowników i sędziów nie mogło obliczyc wyników, tak, że dopiero na rozdaniu nagród „Pod Orłem" dowiedzieć się można było o zdobyciu pierwszego miejsca przez porucznika Widmana. Jechał zresztą z największą brawurą i zbierał zasłużone oklaski.

*

Lokale rozpoczynają swój sezon. „Teatralka" i inne ogrody już nieaktualne, a na ich gruzach wykwita życie „Pod Orłem", w „Savoyu", w „Europie". „Pod Orłem" ruch robi niezmordowany Stępień i jego „Furrora Bend". W „Europie" znowu przypomniał się Babitsch, którego przecież wszyscy pamiętają.

(hak).

—::—

— **Z urzędu telegraficznego w Bydgoszczy do Gdyni przeniesiono** praktykantów technicznych: Tadeusza Bartosiaka, Stanisława Kamińskiego, Aleksandra Kanię, Czesława Lisewskiego i Bolesława Wawrzyńskiego. Młodszego technika Longina Benbena przeniesiono z Bydgoszczy do Kościerzyny.

— **Do zarządu dyrekcji poczt i telegrafów w Bydgoszczy** przeniesiono prow. asystenta Mieczysława Szubkę z Torunia — jako rejestratora.

— **Zniżki kolejowe dla wycieczek.** Ministerstwo komunikacji przedłużyło ważność 75% zniżek kolejowych dla zbiorowych wycieczek na czas do 30 września 1932 r.

13-ty walny zjazd delegatów

Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu.

Na porządku obrad polityka cennikowa karteli.

Jest rzeczą zrozumiałą, że na porządku obrad naczelnej organizacji kupiectwa pomorskiego, znajduje się kapitalne dziś zagadnienie cen kartelowych. Nic zresztą dziwnego, gdyż w obecnej fazie kryzysu jednostronna polityka karteli, żadnego względu na całokształt trudności gospodarczych nie biorąca, jaskrawo się odbija od wysiłków wszystkich innych czynników. Kartele być może są w pewnych okolicznościach nawet konieczne, ale warunkiem ich istnienia musi być nie egoizm finansowy, obliczony na największe zyski, a tylko warunki egzystencji. Ciekawe bowiem jest, że z chwilą kiedy powstaje jakikolwiek kartel, jedynym objawem jego jest zwyżka poważna cen, wówczas kiedy po powstaniu karteli oczekujemy, że korzyścią zjednoczenia będzie w efekcie tańsza cena produktu, lecz niestety dzieje się akurat odwrotnie.

Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu zwracał uwagę na te szkodliwe objawy już przed laty, kiedy jeszcze szeroki ogół hasła związkowe lekceważył i nie doceniał. Już od lat wszystkie zjazdy kupieckie bardzo mocno domagały się nadzoru Państwa nad kartelami. Tymczasem właśnie kartele, które miały bliższą styczność z władzami, powoływały się ustawicznie na to, że zwyżki cen normowano w porozumieniu z władzami, a więc widocznie zachodziły okoliczności zasługujące na uwzględnienie. Także Rada Naczelna Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w Warszawie domagała się już od lat, by kartele podlegały nadzorowi państwowemu ustawowo — jak dotąd, niestety, również bezskutecznie. Dopiero pod naciskiem i uderzeniem obecnego kryzysu kiedy dokucza on wszystkim i kiedy każdy nieuprzedzony widzi, że tylko od karteli zależy znaczna poprawa sytuacji i tak upragniona przez rolnika równowaga cen rolniczych z cenami przemysłowemi — dopiero teraz spotykamy na łamach prasy coraz silniejsze odgłosy, potwierdzające słuszność poglądów kupiectwa, ustalonych i utrwalonych już oddawna.

Dlatego też można mieć nadzieję, że całe społeczeństwo poprze Związek Towarzystw Kupieckich na Pomorzu w zmaganiach z kartelami, aż do rezultatów. Należy przypuszczać, że głos 13-tego walnego zjazdu delegatów pomorskiego kupiectwa, mający się odbyć 9 października br. w Chojnicach, znajdzie poparcie także w sferach rządzących, które zmuszą z pewnością kartele do uczestniczenia w ciężarach kryzysu, opierającego się dziś jedynie na barkach najsłabszych. Innego wyjścia z kryzysu niema.

Tragedja kobiety.

Z nędzy postradała zmysły.

Niezwykle smutny wypadek wydarzył się przy ulicy Chołoniewskiego 4. Od kilku tygodni już siedzi w areszcie śledczym robotnik, niejaki Böhm. Żona jego, kobieta 44-letnia, pozostała bez jakichkolwiek środków pieniężnych i żyła w skrajnej nędzy.

Rozpaczliwe położenie kobiety doprowadziło do tego, że w **przystępie szału** poczęła **demolować urządzenie swego mieszkania.** Na odgłos rozpaczliwych krzyków kobiety oraz brzęku tłuczonego szkła, zaalarmowani sąsiedzi przybiegli z pomocą. Nieszczęśliwej kobiecie udało się jednak po **zdarciu szat z ciała zupełnie nago,** wybiec na ulicę.

Lokatorzy domu zaopiekowali się biedną kobietą. Zawezwano pogotowie ratunkowe, celem odwiezienia nieszczęśliwej do szpitala. Wobec przepełnienia szpitalów bydgoskich kobietę musiano **ulokować w więzieniu.**

Jak się dowiadujemy, mąż nieszczęśliwej kobiety został zwolniony z aresztu śledczego.

—o—

— **Kradzież obuwia.** W nocy z piątku na sobotę nieznani złodzieje wycięli szybę okna wystawowego przy ul. Pomorskiej 19 i skradli mistrzowi szewskiemu Gackowskiemu 5 par obuwia. P. Gackowski już drugi raz padł ofiarą podobnej kradzieży. Ostrzega się przed kupnem skradzionego obuwia.

Katastrofa samochodowa

pod Pruszczem w powiecie świeckim.

Korespondent nasz donosi z **Pruszcza:**

W piątek, 9. bm. wydarzyła się na szosie Zbrachlin—Pruszcz niedaleko Pruszcza katastrofa samochodowa. W kierunku do Pruszcza podążał samochód ciężarowy P. Z. 46942 (1½ tonówka) firmy Karl Gross — palarnja kawy w Bydgoszczy. Nagle z powodu defektu w kierownicy, auto gwałtownie wykręciło i całą siłą uderzyło o przydrożne drzewo. Samochód został w przedniej swej części mocno pogruchotany, pozatem stłuczona została przednia szyba. Poza lekkiemi obrażeniami cielesnemi, które odnieśli robotnik Jan Lewandowski, spowodowanemi odłamkami szkła, drugi pasażer wyszedł z katastrofy bez szwanku. Szofer także ocalał. Rannemu Lewandowskiemu udzielono pierwszej pomocy i nałożono opatrunek.

Ks. Prymas błogosławi

pielgrzymce sodalicyjnej do Częstochowy.

W dniu 5 września br. J. Em. ks. kardynał Prymas, wysłuchawszy referatu moderatora generalnego Związku Sodalicyj Marjańskich, ks. prałata Prądzyńskiego, przyjął tą myśl bardzo życzliwie i udzielił planowanej pielgrzymce swego arcypasterskiego błogosławieństwa.

Pielgrzymka wyruszy z Poznania w sobotę dnia 24 września o godz. 2,46 w nocy i będzie w Częstochowie o godz. 9,22. Dowiadujemy się, że w tym samym czasie przybywa tam pielgrzymka węgierska z arcybiskupem Zichym z Kolaczy na czele.

Sodalicje Marjańskie w Częstochowie z radością oczekują najliczniejszego przyjazdu poznańskich sodalisów i sodalisek, postarają się o ułatwienie pobytu, przygotowują też towarzyskie zebranie na sobotę wieczorem.

Niech to wszystko będzie zachętą do najliczniejszego zapisywania się tak sodalisów, jak członków ich rodzin i znajomych.

Zapisy przyjmują do dnia 15 września **sodalicje i biuro Związku Sodalicyj Marj., Poznań, św. Marcin 69, m. 17, tel. 24-00.** Opłaty za przejazd z Poznania wraz z wpisowem w kwocie 15,— zł na kl. III. wzgl. 21,— zł na kl. II można przesłać przez P. K. O. nr. 201.762.

Sokół żeński.

Dziś, w poniedziałek, 12. bm. zbiórka informacyjna drużyny i starszej młodzieży o godz. 7 w sekretarjacie.

O godz. 8 posiedzenie grona technicznego.

—::—

— **Świadectwa przemysłowe dla przedsiębiorców budowlanych.** Organizacje budownicze zwróciły się do Ministra Skarbu z prośbą o zmianę metod określania kategoryj świadectw przemysłowych dla przedsiębiorstw budowlanych w tym kierunku, aby za podstawę określenia kategorji świadectw przemysłowych wziąć nie jak dotychczas, maksymalną ilość robotników, zatrudnionych w danem przedsiębiorstwie, ale ilość przeciętną w danym roku.

— **Mleczarnie uskarżają się,** że na rynkach w Polsce Zachodniej pojawiło się masło, sprowadzone z Danji, Łotwy, Estonji, a nawet... masło syberyjskie. Zagrożeni konkurencją mleczarze pomorscy i poznańscy domagają się podniesienia ceł na masło zagraniczne.

Krwawa bójka w barakach przy ul. Dwernickiego.

Ubiegłej soboty powstała około godziny 9 wieczorem kłótnia pomiędzy Stanisławem Pstrągiskim a Edmundem Przybyszewskim, zamieszkałych w barakach przy ul. Dwernickiego. Kłótnia ta zamieniła się w bójkę na noże. Podczas tej krwawej bójki pokłuty został nożem Edmund Przybyszewski, którego pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala.

Zgon dwóch weteranów z 1863 r.

W Sławoszewie pod Jarocinem zmarł uczestnik powstania 1863 r. **Wojciech Rybczyński.** Zmarły liczył około 90 lat.

W Dąbrówce pod Starogardem zmarł uczestnik powstania 1863 r. ś. p. **Ignacy Kuchta,** rodem z Pomorza.

—::—

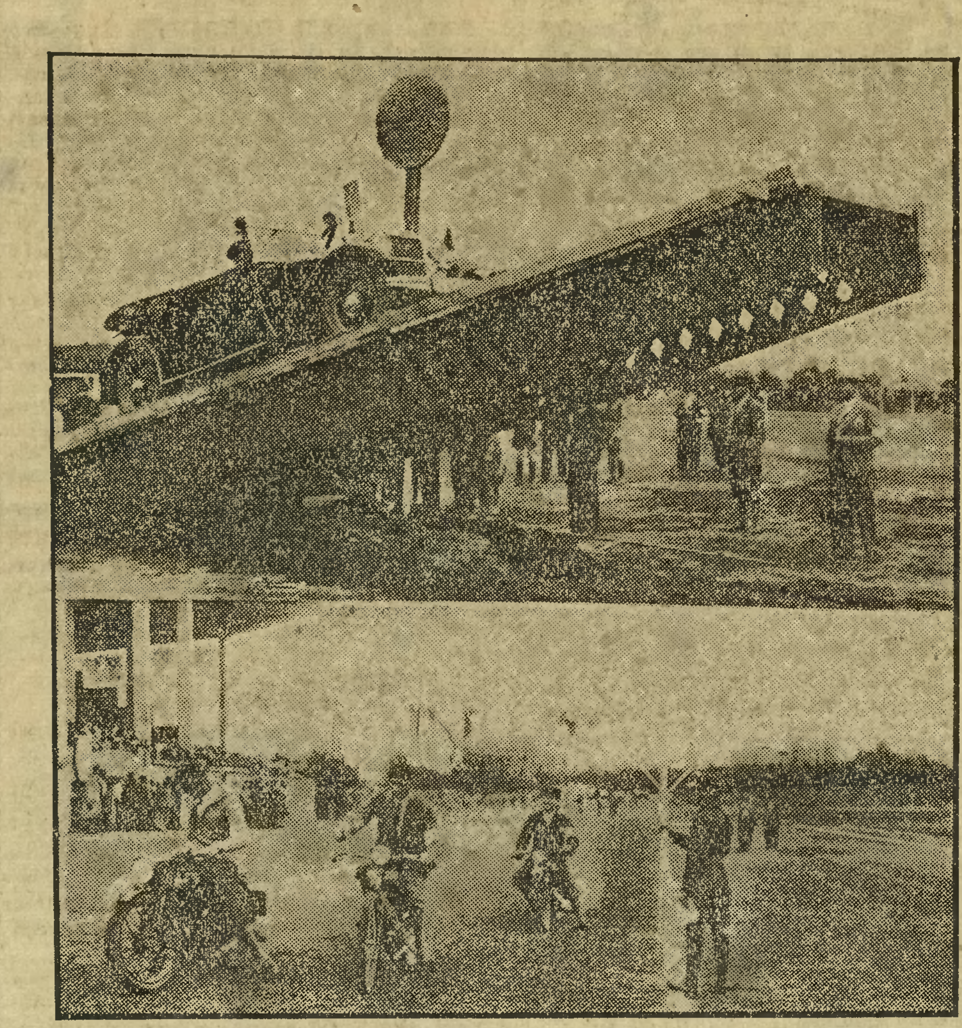
GDYNIA.

Powrót kadetów morskich.

(PAT) Powrócił do Gdyni żaglowiec szkolny **„Dar Pomorza"**, na którym uczniowie szkoły morskiej w Gdyni odbyli 2-miesięczną podróż ćwiczebną.

Pośliznęła mu się noga.

Kierownik reprezentacji w Gdyni firmy „Westfalja" **Kreft Florjan,** zamieszkały w **Sopocie,** dopuścił się defraudacji i oszustwa oraz fałszowania dokumentów na szkodę wyżej wymienionej firmy w kwocie 5.000 zł. Kreft Florjan jest obywatelem gdańskim. Wymieniony został ujęty w Gdyni i przekazany władzom sądowym.



Fragmenty z imprezy Pomorskiego Automobilklubu na Stadjonie Miejskim w Bydgoszczy w niedzielę 11 września.

DZIAŁ SPORTOWY

ROZGRYWKI LIGOWE.

Lwów. Warta — Czarni 0:2 (0:2).
Łódź. Ł. K. S. — Polonia 3:1 (1:0).
Kraków. Garbarnia — Cracovia 4:0 (2:0).
Warszawa. Wisła — Legja 3:2 (2:1).

TABELKA LIGOWA.

	gier	pkt.	st. br.
1. Cracovia	17	25	49:22
2. Pogoń	15	21	26:12
3. Legja	15	18	29:16
4. Ł. K. S.	16	18	30:19
5. Warta	16	17	38:30
6. Wisła	14	16	28:24
7. Garbarnia	15	15	27:34
8. Warszawianka	15	15	19:35
9. Ruch	16	14	23:25
10 22 p. p.	15	11	24:38
11. Czarni	17	10	12:38
12. Polonja	15	8	16:39

O WEJŚCIE DO LIGI.

Warszawa. Gwiazda — Polonja (Bydgoszcz) 1:1 (1:1). Bramki strzelili Freimann i Lubal dla Bydgoszczy.

Kraków. Podgórze (Kraków) — IFC. (Katowice) 2:1 (0:1).

Poznań. Legja (Poznań) — ŁTSG. (Łódź) 2:1 (2:1).

IKP MISTRZEM POLSKI W KOSZYKÓWCE KOBIECEJ.

W niedzielę odbyły się w Warszawie dalsze finałowe rozgrywki o mistrzostwo Polski w koszykówce kobiecej.

Poznański AZS pokonał warszawski AZS, 14:10 (8:2).

W drugim meczu IKP odniósł również zwycięstwo nad warszawskim AZS 15:6 (8:0).

Pierwsze miejsce zajęła drużyna IKP z Łodzi, zdobywając 6 pkt. i tytuł mistrza Polski. 2. AZS Poznań 4 pkt. 3. AZS Warszawa 2 pkt. 4. Cracovia 0 pkt.

ELIMINACJE BOKSERSKIE ODWOŁANO.

Przed meczem bokserskim Polska — Włochy miały się wczoraj odbyć eliminacje. Walki odwołano ponieważ Misiurny (H. C. P. Poznań) i Majchrzycki (Warta) zostali przez swoje kluby wycofani.

CZWÓRMECZ LEKKOATLETYCZNY WYGRYWA WARTA (POZNAŃ).

Niezwykle słabe wyniki.

Poznań. W niedzielę z okazji jubileuszu 20-lecia Warty odbył się w Poznaniu lekkoatletyczny czwórmecz pomiędzy reprezentacjami klubów: Warta Poznań, AZS Warszawa, Stadjon Królewska Huta i Cracovia Kraków.

Zawody były zarazem eliminacją przed międzypaństwowemi meczami naszej reprezentacji z Węgrami i Czechami.

Przed zawodami — uczczono pamięć i złożono hołd ś. p. por. Żwirko.

Zawody dały naogół słabe wyniki. Padł zaledwie jeden rekord okręgowy, a mianowicie: rekord Śląska w biegu na 400 m. z płotkami, ustanowiony przez Sobika wynikiem 58,4 sek.

W punktacji ogólnej zwyciężyła Warta — 57 punktów, przed AZS'em — 47 pkt., Stadjonem — 40 pkt. i Cracovią — 30 pkt.

SUKCESY NASZYCH JEŹDŹCÓW W RYDZE.

Ryga. W niedzielę na międzynarodowych zawodach hippicznych w Rydze rozegrano **konkurs o nagrodę armji łotewskiej.** Pierwsze miejsce zajął por. Rojcewicz 4 pkt. k., drugie miejsce porucznik armji estońskiej Reinman 8 pkt. karn., trzecie por. Insberg. W konkursie o nagrodę **dowódcy armji (potęgi w skoku)** pierwsze miejsce zajął kpt. Sałaga (Polska), przechodząc par cour bez błędu.

BIEG MARATOŃSKI O MISTRZOSTWO POLSKI.

Białystok. W niedzielę odbył się w Białymstoku na tradycyjnej trasie doroczny bieg maratoński o mistrzostwo Polski.

Startowało 17 zawodników z całej Polski. **Zwyciężył Soduła (Strzelec Łódź) w czasie 3 g. 4 min. 11,8 sek.,** przed Sitką (Pogoń Katowice) — 3 g. 9:24,5 sek. i Buczyńskim (Sarmata Warszawa). Czas niezwykle słaby.

FINAŁ TENNISOWYCH MISTRZOSTW AMERYKI.

Nowy Jork. W półfinałach tennisowych mistrzostw Ameryki Vines odniósł zwycięstwo nad Cliffordem Sutterem 4:6, 8:10, 12:10, 10:8, 6:1, a Cochet wygrał z Allisonem 6:1, 10:12, 4:6, 6:3, 7:5.

Do finału zatem wchodzą Cochet i Vines.

NOWE ZWYCIĘSTWO WALASIEWICZÓWNY.

Nowy Jork. W sobotę odbyły się w Nowym Jorku wielkie zawody lekkoatletyczne z udziałem najszybszej kobiety świata Polki Stanisławy Walasiewiczówny.

Walasiewiczówna, jeszcze raz wykazała, że jest bezkonkurencyjną. W biegu na 220 yardów zajęła ona pierwsze miejsce w świetnym czasie 25,7 sekund.

REWANŻ ZA SZOSOWE MISTRZOSTWA ŚWIATA.

Bruksela. W Braasschaet pod Antwerpją odbyły się zawody kolarskie, które miały charakter rewanżu za mistrzostwa szosowe świata w Rzymie. Dystans biegu wynosił 202 klm. Udział wzięli najlepsi kolarze świata ze zwycięzcą mistrzostw Bindą na czele. Belgowie udowodnili, iż u siebie są niepokonani. Na 14 pierwszych miejsc zaledwie 1 cudzoziemiec Bulla sklasyfikował się na 8 miejscu, podczas gdy pozostałe miejsca zajęli Belgowie. Zwycięstwo odniósł Lemaire w czasie 5 godzin 48 min. 10 sek. Dalsze miejsca zajęli Bonduel, Aerss, Schepers, van Hevele i t. d.

Skutki wichury.

Szalejąca dzisiejszej nocy wichura wyrwała z korzeniami potężnych rozmiarów drzewo, które kładąc się jak długie na szosie Kujawskiej, zatamowało ruch kołowy.

Do usunięcia przeszkody musiano wezwać straż pożarną.

—::—

— **Komunikat Opieki Tow. Kolonij Letnich.** Podaje się rodzicom i opiekunom do wiadomości, że chłopcy wracają z kolonji letniej w Jastrzębiu w środę, dnia 14 bm. o godz. 3,30 po poł., na dworzec kolejki powiatowej, gdzie rodzice winni dzieci swe oczekiwać. Zarząd.

— **Znaleziono** na ul. Sieradzkiej nowe koło, które w sobotę po poł. zgubił nieznany woźnica, jadący platformą. Koło odebrać można u Bińczaka Michała ul. Sieradzka 37.

—::—

Zmiana sposobu wypłaty rent inwalidzkich.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) Od pierwszego października renty i zaopatrzenia inwalidzkie będą wypłacały nie kasy skarbowe, które przesyłały pieniądze za pośrednictwem P. K. O., lecz bezpośrednio urzędy pocztowe, które otrzymają specjalne wykazy inwalidów, zamieszkujących poszczególne okręgi.

W związku z tem istnieje możliwość, że październikowa wypłata rent może ulec kilkodniowemu opóźnieniu. (r.)

—::—

Kalendarzyk zebrań Ch. Z. Z.

W środę, dnia 14 bm. o godz. 19-tej odbędzie się zebranie Chrz. Związku Czeladzi Rzeźnickiej w hotelu Lengninga. O jak najliczniejszy udział członków w zebraniu uprasza Zarząd.

—::—

Kto wygrał na loterji?

W trzecim dniu ciągnienia 5 klasy 25 polskiej loterji państwowej wylosowano wygrane następujące:

25.000 zł na nr. 2828.

15.000 zł na nr. 63242.

10.000 zł nr. 87973.

po **5.000 zł** na nr. 55597 137318 139333 139681 152602.

po **3.000 zł** na nr. 14963 58235 151393.

po **2.000 zł** na nr. 2393 4242 5906 9505 16955 22351 30910 33444 38597 43156 58726 73880 77074 85246 106740 116465 117393 157244.

po **1.000 zł** na nr. 2616 5524 7770 8092 11149 15868 29789 35771 39068 49544 50353 51664 63668 65644 65848 70727 74137 75527 77312 78081 78702 79185 89546 91171 93231 96674 98140 103401 104713 106148 124843 129895 135115 136116 140518 141392 146366 148253 157644 159275.

Stan wody na Wiśle dnia 12 września: Zawichost —; Warszawa —; Toruń 33; Fordon 30; Chełmno 20; Grudziądz 30; Korzeniewo 59; Piekło —21; Tczew 29; Einlage 240; Płock 46; Schievenhorst 264.

PROGRAM W KINACH.

CORSO. Dziś w dalszym ciągu doskonały podwójny program: **„Śmiertelna jazda"** oraz **„Szalony jeździec".**

KRISTAL. Dziś i dni następne wesoła, perląca się szampańskim humorem operetka filmowa p. t. **„Liljanka chce się rozwieść"** z jaśniejącą młodością, wdziękiem i urodą Liljaną Harvey oraz przemiłym, szarmanckim Henry Garatem w głównych rolach, oboje święcą triumfy a sam obraz okraszony ładną muzyką, śpiewami i tańcami, wszystko ujęte melodyjnie i harmonijnie. Nadprogram bogaty tygodnik i ciekawe zdjęcia z życia państwa Buddy.

MARYSIEŃKA Powtórzenie progr. Brygida Helm w swej największej roli w dramacie p. t. **„Przedziwne kłamstwo Niny Pietrowny".** Jednocześnie idzie dźwiękowiec p. t. **„Lokomotywa",** w którym słynny aktor filmowy, celujący w rolach charakterystycznych, Lon Chaney odtworzył ostatnią swą bohaterską postać.

NOWOŚCI. Pierwszy dźwiękowiec polski, który czerpie soki twórczej z żywotnej gleby ludowej **„Cham",** według Orzeszkowej znalazł oddźwięk w sercach bydgoskiej publiczności, wzbudził wielkie zainteresowanie. Aby dać możność zobaczyć wszystkim to arcydzieło polskie, dyrekcja zatrzymała „Chama" jeszcze na **1 dzień,** więc dziś nieodwołalnie po raz ostatni będzie demonstrowany.

REWJA. Dziś powtórzenie uroczystej premjery najpiękniejszego arcydzieła p. t. **„Wołga wołga"** (Pieśń o Atamanie). W rolach głównych Adalbert H. Schlettow i Rudolf Klein-Rogge. Początek o godz. 7 i 9,10; w niedzielę o godz. 3, 5, 7 i 9,10.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 13 WRZEŚNIA.

WARSZAWA-RASZYN. 12,45, 13,35, 15,10: Muzyka gramofonowa. 15,30: Chwilka lotnicza. 15,35: Komun. Państw. Urz. Wych. Fiz. i Państw. Zw. Sportowego. 15,40: Muzyka gramofonowa. 16,35: Komun. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16,40: Odczyt sportowy. 17,00: Popularny koncert symfoniczny w wyk. ork. Filh. Warsz. 18,00: Karol Szymanowski jako pisarz — odczyt. 18,20: Muzyka lekka i taneczna. 19,45: Bieżące wiadomości rolnicze. 20,00: Koncert popularny w wyk. ork. Filh. Warsz. 21,00: Feljeton literacki. 21,15: Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna. 22,40: Wiadomości sportowe. 22,50: Muzyka taneczna.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

P. Kühn — komisarzem stolicy.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) P. min Kühn ma zostać mianowany komisarzem miasta stołecznego Warszawy Ma się to stać z chwilą uzyskania niektórych pożyczek dla Warszawy, o których mówi się coraz głośniej.

Sąd najwyższy przed zmianą

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł. r.) W związku z nowem ustawodawstwem karnem i cywilnem ministerstwo sprawiedliwości wysuwa **projekt reorganizacji** Sądu Najwyższego. Projekt ten przewiduje połączenie izb drugiej i trzeciej. Sąd Najwyższy składałby się tylko z 2 izb: karnej i cywilnej, co byłoby zgodne z zasadami ustalonemi przez ustawę o sądach powszechnych.

Doniosłe zmiany w sądownictwie

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł.) W stan spoczynku przeniesiono 19 wiceprezesów sądów okręgowych, 19-tu sędziów Sądów Apelacyjnych, oraz szereg sędziów z sądów okręgowych i grodzkich. W stan spoczynku przeniesiony został m. in. prezes sądu okręgowego **w Gnieźnie — Edmund Lauterer.**

Prokurator Potępa z Krakowa mianowany został wiceprezesem S. A. w Krakowie. Sędziami Sądu Apelacyjnego w Warszawie zostali: Zubelewicz, Opęchowski i Zaborowski.

Przeniesieni są w stan spoczynku pp. wiceprezesi Sądu Apelacyjnego we Lwowie: Starkiewicz, Harlender i Swoboda, wiceprezesi S. A. w Krakowie — Krzyżanowski i Jabłoński, prezesi S. O. w Brzeżanach — Vincenz, w Kołomyi — Drozdowski, w Sanoku, Oborsku, w Stanisławowie — Metella, w Stryju — Przybysławski, w Tarnopolu — Linder, w Krakowie — Szwarcenberg, w Nowym Sączu — Bukowski.

Wiceprezesi S. O. w Nowym Sączu — Sobota przeniesiony do Kołomyi, wiceprezes S. O. w Łomży — Paczowski — do Włocławka, sędzia S. A. w Krakowie Frączkiewicz — do Wilna, sędzia S. A. w Krakowie **Roman Schwankopf — do Poznania.** (r.)

O byt akademicki najmłodszych.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł. r.) Pan minister oświaty przyjął **delegację młodzieży uniwersyteckiej**, która interwenjowała u ministra w sprawie wprowadzonej **podwyżki opłat na wyższych studjach.**

Ze względu na to, iż podwyżka czesnego dotyczy najbardziej studentów pierwszego roku, delegacja prosiła o wprowadzenie zasady **rozszerzenia pomocy stypendjalnej**, oraz udzielenia prawa zamieszkiwania w domach akademickich **dla nowowstępujących studentów**. Pan minister odniósł się **przychylnie** do przedłożeń delegacji. (r.)

Hazardowa nora gotowa się zawalić.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł. r.) Osławione **kasyno otwockie nie może być otwarte**, bo dzierżawcom **zabrakło pieniędzy.** Pozatem spółka międzynarodowych kapitalistów **odstąpiła od interesu**, gdyż prasa ujawniła zawczasu projekty utworzenia w Otwocku jaskini gry, przez co pokrzyżowała plany zarządców kasyna. Bez hazardu kasyno nie ma żadnych widoków utrzymania się.

Z manewrów wołyńskich.

Łuck, 11. 9. (PAT.) Donoszą z Dubna: Z okazji zakończenia **międzydywizyjnych manewrów wojskowych na Wołyniu** odbyło się w Dubnie w gmachu starostwa na zamku **uroczyste pożegnanie** biorących udział w manewrach formacyj wojskowych przez władze państwowe i społeczeństwo wołyńskie. Zetknięcie się społeczeństwa wołyńskiego bez różnicy wyznań i narodowości z reprezentantami i wodzami armji polskiej było świadectwem **głębokiej sympatji i przywiązania społeczeństwa wołyńskiego do wojska polskiego.**

Czarny dzień lotnictwa niemieckiego.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 12 9. Wczorajsza niedziela stała w Niemczech pod znakiem katastrof lotniczych i uchodzi słusznie za czarny dzień lotnictwa niemieckiego. Prywatny **samolot sportowy przemysłowca niemieckiego Nöbitza pilotowany przez jego żonę runął w pobliżu dworca kolei okrężnej Tempelhof.** Aparat dostał się w tzw. korkociąg i spadając rozbił się doszczętnie. **Żona-pilotka zabita została na miejscu, Nöbitz walczy ze śmiercią.**

W Darmstadzie zabił się kap. policj Jahns. Uprawiał on z zamiłowaniem lot żaglowy i w dniu wczorajszym szy **bowiec jego rozbił się o grupę skał** Świadkami śmierci tego oficera policji byli żona jego i dwunastoletni chłopiec **AR.**

Z honorami.

Warszawa, 12. 9. (Tel. wł. r.) Żydostwo warszawskie bardzo owacyjnie przyjmowało **burmistrza pierwszego miasta żydowskiego w Palestynie Tel-Awiwu**, p. Majera Dizenhofa. Uroczysty bankiet odbył się w sali rady miejskiej. Do rozporządzenia jego magistrat oddał **samochód magistracki** na czas jego pobytu. Prezydent miasta ofiarował mu książkę pamiątkową miasta Warszawy z dedykacją. Jak podaje „Nasz Przegląd", prezydent miasta rewizytował go w hotelu Europejskim.

W dniu dzisiejszym p. Dizenhof opuścił Warszawę, udając się do Palestyny.

Boliwja i Paragwaj zwyciężają jednocześnie.

Buenos Aires, 12. 9. (PAT.) Obie walczące strony, tj. Boliwja i Paragwaj ogłaszają równocześnie o zwycięstwie swem na froncie w Gran Chaco. W stolicach obu tych państw urządzono uroczystości, z powodu zwycięstwa nad nieprzyjacielem.

Położenie w Łodzi.

Łódź, 12. 9. (Tel. wł.) Inspektorat Pracy podjął kroki o nawiązanie bezpośrednich rokowań pomiędzy łódzkimi pracodawcami i robotnikami, w sprawie zawarcia nowej umowy zbiorowej. Przemysłowcy włókienniczy zrezygnowali z wygórowanej redukcji płac o 2(do 25% i domagają się obecnie 15% obniżki.

W związku z tem ubiegłej soboty bawił w Warszawie wojewoda łódzki p Jaszczołt, który odbył cały szereg konferencyj w ministerstwie opieki społecznej. P. wojewodzie chodziło przedewszystkiem o likwidację strajku w przemyśle włókienniczym.

U nas inaczej...

Tygodnik „Das Andere Deutschland" podaje szereg uwag na temat stosunków polsko-gdańskich. Między innemi pod tytułem **„Wyrok a wyrok".**

Pewien Gdańszczanin narodowości polskiej przeszedł bez przepustki granicę. Przychwycono go i zasądzono na 3 tygodnie aresztu.

Większa ilość **niemieckich harcerzy** (obywateli niemieckich) urządziła wycieczkę z Niemiec **do Bydgoszczy bez paszportów.** Przytem śpiewali, idąc ulicami i zbierali datki. Przestępcy zostali skazani za niedozwolone przekroczenie granicy na 2 dni oraz za zakłócenie porządku i żebraninę na 1 dzień aresztu, razem 3 dni.

W Gdańsku za nielegalne przekroczenie granicy **3 tygodnie**, w Polsce **3 dni.**

—o—

X. Walny Zjazd Delegatów Związku Urzędników Kolejowych w Gdyni.

W dniach 17 i 18 września w Gdyni w lokalu Szkoły Morskiej odbędzie się X. Zwyczajny Walny Zjazd Delegatów Związku Urzędników Kolejowych. Na zjazd przybędzie około 200 delegatów ze wszystkich dzielnic Polski. Spodziewane jest również przybycie kierownika Ministerstwa Komunikacji p. in. Butkiewicza.

Porządek dzienny przewiduje w pierwszym dniu zjazdu uroczyste otwarcie, przemówienia powitalne, wybory komisyj zjazdowych, rozdanie dyplomów uznania, zatwierdzenie protokółu z poprzedniego zjazdu, referaty zawodowe i sprawozdanie władz związkowych oraz dyskusję nad niemi.

Drugi dzień zjazdu ograniczy się do sprawozdań komisyj zjazdowych i wyboru władz.

—::—

Hamburska mistrzyni spadochronu Triebnerowa, która wykonała setki skoków z samolotu, padła podczas popisu na duńskiej wyspie Arrö, tak nieszczęśliwie, że doznała wstrząsu mózgu i złamała nogę.

*

W Norwegji dało się zauważyć dość silne trzęsienie ziemi. Miało ono miejsce równocześnie z trzęsieniem ziemi, które przeszło przez część Szwecji.

Papen może się uratować.

Schleicher nie chce zostać kanclerzem.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

Berlin, 12. 9. Dzisiaj o godz. 15-ej zbiera się parlament Rzeszy niemieckiej. Na porządku dziennym jest **eksposé kanclerza Papena, o programie politycznym i gospodarczym rządu Rzeszy.**

Sytuacja uległa o tyle zmianie, że **gen. Schleicher oświadczył oficjalnie, iż nie zamierza przyjąć ofiarowanej mu przez stronnictwa teki kanclerza**, albowiem jest zwolennikiem gabinetu ponadpartyjnego.

W związku z tem zapowiedziana na dzień jutrzejszy wizyta przywódców stronnictw u prezydenta Rzeszy Hindenburga została odwołana. W kołach politycznych krążą pogłoski, że ostatecznie Papenowi uda się uzyskać tak zwaną peredyszkę, to jest rodzaj zawieszenia broni w ten sposób, że nie odbędzie się głosowanie nad votum zaufania bezpośrednio po zakończeniu debaty nad mową kanclerza, lecz **Reichstag zostanie odroczony.**

Koncepcja, która ma uratować parlament od rozwiązania, polega na tem, że będzie on **bardzo rzadko zwoływany i to jedynie dla celów demonstracyjnych, następnie zaś odraczany na dłuższy okres czasu.** Czy te rachuby Wilhelmstrasse ziszczą się, pokaże najbliższa przyszłość.

AR.

Sesja sejmowa nadciąga

Czy powtórzy się zeszłoroczne? — Coraz to nowe nazwiska ministerjalne. W kolejowym kociołku. — Konstytucja i marsz. Piłsudski.

(Od warszawskiego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego.")

Warszawa, 11 września.

Nie ulynęło dwa tygodnie od chwili powrotu premjera z wypoczynku a już, jak donosi oficjalny komunikat, premjer **Prystor** wyjechał ub. soboty na Wileńszczyznę **na dalszy urlop wypoczynkowy.** Możemy mu życzyć pełnego wypoczynku, gdyż czeka go niezwykle ciężka praca. Najbliższem zadaniem będzie **sesja budżetowa Sejmu, która ma być zwołana dnia 1 października**, przyczem chodzące pogłoski nie wykluczają, że tegoż samego dnia **zostanie odroczoną na miesiąc.** Tak było w ub. roku: po miesięcznem odroczeniu normalne obrady nad budżetem rozpoczęły się 1 listopada. Stałoby się więc zadość sanacyjnej tradycji. Rząd chce stanąć przed Sejmem **ze zmienioną listą nazwisk ministrów.** Pp. Jan Piłsudski i Kühn dali początek rekonstrukcji gabinetu kryzysowego. Po tym wstępie pójdą **dalsze dymisje.** O pogłoskach tych i nazwiskach pisaliśmy już. Zachodzi tylko ta różnica, iż ostatnio kandydatem na mające być opróżnione stanowisko **ministra sprawiedliwości** wymieniany jest poseł z BB. adw. **Paschalski**, b. obrońca Czechowicza i gloryfikator Brześcia, jako „konieczności państwowej".

W związku z wyjazdem premjera nie jest przewidziane w najbliższym czasie ani posiedzenie Rady Ministrów, ani też ważniejsze posunięcia rządowe. W ministerjum kolei jest tylko niepokój. Po odejściu min. Kühna, nowowschodząca gwiazda wice-minister Gallot zapowiada za pośrednictwem półurzędowej „Iskry" **wielkie zmiany personalne w ministerjum.** Pierwszą ofiarą „zmienionych stosunków" ma być dyrektor departamentu **Gałecki.** Spodziewane przesunięcia na stanowiskach ministerjalnych są potwierdzeniem wiadomości, iż dymisja Kühna nastąpiła wskutek **zamierzanych zmian personalnych**, którym się stanowczo sprzeciwiał. Oby się tylko nie sprawdziła druga pogłoska, iż usunięto Kühna m. in. i dla tego, iż sprzeciwiał się proponowanym i żądanym redukcjom pracowników kolejowych. Zaznaczyliśmy już powyżej, iż nie dziwimy się premjerowi, że chce należycie wypocząć, gdyż czeka go jeszcze **wybór prezydenta Rzeczypospolitej**, który nastąpi w maju przyszłego roku. I jeśli można wierzyć pogłoskom, rząd i sanacja rozpocznie niebawem **batalję za zmianą Konstytucji.** Będzie to zadanie nielada i dla rządu i dla jego szefa. Chcą oni, jak słychać, przed wyborem Prezydenta zmienić konstytucję i dopiero na tej płaszczyźnie przeprowadzić wybór najwyższego przedstawiciela Rzeczypospolitej. Gdyby się im udało przeforsować projekt rządowy, który znamy z lat poprzednich, dający prezydentowi władzę niejednokrotnie większą, aniżeli ma samowładny monarcha — natenczas obóz rządowy wysunąłby przypuszczalnie kandydaturę marszałka **Piłsudskiego.**

Może się zdarzyć, iż zamierzenia sanacji się nie spełnią, co jest bardzo a bardzo możliwe, i konstytucja do 1-go kwietnia 1933 r. nie zostanie zmieniona. Natenczas rząd p. Prystora poda się do dymisji, jak twierdzi jedno z pism prorządowych i nowy rząd zostanie sformowany przez marsz. Piłsudskiego. (r.)

Idzie już tylko o zwłoki w kopalni „Żarów".

Sciana węglowa obsuwa się dalej. — Dwa trupy odszukane.

Katowice, 11. 9. (PAT) Mimo energicznej pracy załogi ratowniczej nad wydobyciem zasypanych w kopalni Richthofen górników nie udało się dotychczas wydobyć ofiar katastrofy. Dziś rano **nowy silny wstrząs** w ganku, w którym prowadzone są roboty ratownicze spowodował **zawalenie się nowych mas węgla.** Na szczęście nikt z załogi ratowniczej nie ucierpiał. Prace ratownicze opóźni odbudowa ganku. Dobrnięto już do drugiego bloku węgla, pod którym prawdopodobnie leżą zwłoki jednej z ofiar katastrofy. Wydobycie zwłok spodziewane jest jutro rano. Akcja ratownicza potrwa jeszcze około doby.

Katowice, 12. 9. (Tel. wł. r.) W związku ze straszną katastrofą w kopalni „Janów" podjęta została dwudniowa akcja ratunkowa. W sobotę udało się dotrzeć do miejsca katastrofy. Chodnik zasypany został na przestrzeni 6—7 metrów. Czterej górnicy **zostali zabici** przez spadające olbrzymie zwały węgla. Dotychczas zdołano wydobyć **zwłoki dwóch górników:** Jana Maślarza i Mzyka. Mają być jeszcze wydobyte zwłoki Kurzona i Pawła Psoty.

Banda włamywaczy przed sądem.

Te dzwonki alarmowe! „Pan prezes“.

(Czwarty dzień procesu.)
(Od warsz. koresp. „Dz. Bydg.“)

Warszawa, 10 września.

Czwarty dzień procesu bandy kasiarzy Szpicbródki zakończył się już o godzinie 14. **Dwaj biegli,** inż. Babicki i Eymont, omówili bardzo szczegółowo wyniki badań instalacji alarmowej banku częstochowskiego.

Sensacyjne wyjaśnienie złożył monter Dąbrowski, który mówił o tem, w jaki sposób dostał się w grono **tak niebezpiecznych kasiarzy.** Zgłosił się do niego oskarżony Wejss, który przedstawił się **jako prezes Zw. Ziemian,** prosząc, by kupił mu aparat do zabezpieczenia kasy związkowej, będącej w pewnym majątku. Polecił mu udać się do wynalazcy instalacyj alarmowych, do inż. Malickiego, którego dobrze znał, gdyż od niego pochodziły instalacje bankowe, które monter Dąbrowski zakładał. Wejss, który się podał za ziemianina Janickiego, wzbudził w nim duże zaufanie. Nieco wykrętne są dalsze jego zeznania, dotyczące psucia się instalacji bankowej, co wydawało się rzeczą podejrzaną.

Cały szereg świadków udzielało następnie wyjaśnień co do instalacji alarmowej i jej maszynerji. (r)

Bezwartościowy skarb w chacie skąpca.

Chorobliwie skąpy wieśniak chował tysiące rubli i marek.

Niewiarogodne wprost zdarzenie świadczące o panującej wśród wiejskiego ludu ciemnocie, miało miejsce we wsi Wólka Szczecka, gminy Gościeradów, pow. Janów lubelski.

W wiosce tej od wielu dziesiątek lat zamieszkuje i

GOSPODARZY NA KILKONASTO-MORGOWEM GOSPODARSTWIE LICZĄCY OBECNIE 80 LAT WIEŚNIAK JAN DACA.

Przy pracy w polu pomagał mu 40-letni syn jego, kawaler.

Obydwaj wieśniacy wśród okolicznych mieszkańców wiosek znani byli jako ludzie nienormalni i poczytywani za nędzarzy.

Jedynym ich strojem były kożuchy i z własnoręcznie utkanego płótna ubrania.

Ciesząc się opinją nienormalnych,

OBYDWAJ DZIWACY ŻYLI W ODOSOBNIENIU.

I opinja o nich nie uległaby zmianie przez długie lata, gdyby nie wypadek, który poruszył okolicę i jest gorączkowo omawiany przez ludność niemal całego powiatu.

Oto stary Daca, dźwigający na swych barkach utrudzonych dziewiąty krzyżyk, nie mogąc już upędzać się za bydłem,

POSTANOWIŁ PRZYJĄĆ DO SŁUŻBY PASTUCHA.

Pastuch, młody w wieku lat 15, chłopak po parodniowym pobycie, w czasie nieobecności gospodarzy wszedł do komory, by wziąć coś do zjedzenia.

Nie widząc żadnych zapasów spożywczych, jął przeszukiwać kąty. W jednym z nich natknął się na ukryty wśród gałganów i starej odzieży kuferek.

Zaintrygowany otworzył nawet niezamknięte na kłódkę wieko i... oniemiał.

Oto w kuferku, sięgając niemal do połowy jego wysokości,

LEŻAŁY POUKŁADANE WARSTWAMI PACZKI BANKNOTÓW.

Chłopak, nie namyślając się, ściągnął z kołka wiszącą nową zgrzebną marynarkę i wziąwszy kilka paczek zawinął je w nią.

Skradziony skarb zaniósł na pastwisko i tu zakopał go.

Po kilku dniach wszczął się w chacie rwetes.

Przyczyną tego jednak nie było spostrzeżenie braku pieniędzy, a

BRAK ZGRZEBNEJ MARYNARKI.

Syn Dacy, oburzony na złodzieja, który pozbawił go świątecznego stroju, o kradzieży zameldował w policji.

Tegoż dnia przybyli dwaj posterunkowi, którzy nastraszywszy pastucha, zmusili go do przyznania się do popełnionej kradzieży.

Chłopak udał się na pastwisko i tu wskazał miejsce, gdzie zakopał marynarkę.

W CZASIE WYDOBYWANIA JEJ, WYSYPAŁY SIĘ BANKNOTY.

Zdziwieni policjanci zapytali chłopca o ich pochodzenie.

Odpowiedział, że wziął je z kuferka, gdzie jest ich bardzo dużo.

Suma, którą skradł pastuch, wynosiła ponad 3000 złotych.

Stary Daca, dowiedziawszy się, że skarb jego został odkryty i naruszony, pobiegł do komory i tu

W OBECNOŚCI POSTERUNKOWYCH POCZĄŁ LICZYĆ WARSTWY BANKNOTÓW

orjentując się według znaków poczynionych węglem w rogach kuferka.

Okazało się, że suma oszczędności starego skąpca dochodziła do kilkunastu tysięcy złotych, które ulokowano natychmiast w Kasie Oszczędności.

Reszta banknotów, stanowiąca 90 proc. zawartości kuferka, były to

BEZWARTOŚCIOWE RUBLE

carskie, oberosty niemieckie, korony i marki polskie i niemieckie.

Wartość zmarnowanego skarbu zbieranego w ciągu kilkudziesięciu lat, w swoim czasie przedstawiała wartość olbrzymiego majątku.

Starzec, zapytany, czy to już wszystkie jego oszczędności, zaprzeczył i przystawiwszy drabinę, jął ściągać z poddaszy snopy słomy i w strzesze ukryte zawiniątka. Okazało się, że w nich ukryte były również

BANKNOTY, KTÓRE ZOSTAŁY PRZEZ MYSZY TAK ZNISZCZONE,

że nie można było poznać, jakiego są pochodzenia i jaką przedstawiały wartość.

Ciunkiewiczowa znowu na widowni.

Sensacyjna dymisja sędziego śledczego w Krakowie.

Niektóre dzienniki krakowskie podały wiadomość, że **sędzia śledczy dr. Wątor podał się do dymisji.** Jak wiadomo, sędzia śledczy dr. Wątor od kilku lat prowadził w krakowskim sądzie okręgowym karnym śledztwa polityczne. Prócz tego miał on przydzielonych szereg spraw szczególnej wagi, a m. in. **sprawę kradzieży w Grandhotelu klejnotów z walizy Marji Ciunkiewiczowej.** Kiedy dr. Wątor objął tę sprawę, mówiono, że zakończy on karjerę sędziowską po ukończeniu śledztwa. Śledztwo ciągle utykało, jednak energiczna akcja sędziego Wątora dała wyniki **i doprowadzono w końcu do doręczenia aktu oskarżenia p. Ciunkiewiczowej.**

Nagle wezwano dr. Wątora do władz jemu przełożonych i po dłuższej rozmowie podał się on do dymisji. Z wręczeniem dymisji skończyła się karjera sędziowska dr. Wątora — **odszedł on z sądu bez pensji i bez odszkodowania, jak również bez rozgłosu — po cichu.**

Jednak pogłoski mówią, że **afera Ciunkiewiczowej zaszkodziła dr. Wątorowi;** już nie samo śledztwo, ale pewne konferencje, jakie miał dr. Wątor w związku z pretensjami towarzystwa asekuracyjnego w Paryżu do „hr.“ Ciunkiewiczowej.

Rozprawa odbędzie się w oznaczonym terminie. Tymczasem **Ciunkiewiczowa wyjedzie do Francji, celem uregulowania poplątanych interesów;** po powrocie i rozprawie, która, rzecz zrozumiała, jak na obecny stan rzeczy — będzie obfitować w szereg niezwykłych sensacyj, p. Ciunkiewiczowa odetchnie, bo dużo się „napracowała“. **Podobno** towarzystwo asekuracyjne, **jeszcze przed rozprawą ma zamiar załatwić z Ciunkiewiczową sprawę odszkodowania, aby druga afera, wynikła z pierwszej, nie wyolbrzymiała.**

Ratują się wszyscy jak mogą... A Polska będzie znowu głośną, mając taką bohaterkę, jak „hrabina“ Ciunkiewiczowa.

Syn ożenił się z przyjaciółką ojca.

Skandal towarzyski w Londynie.

Londyn pozostaje obecnie pod wrażeniem nowego skandalu towarzyskiego, który wzbudził wcałej Anglji ogromną sensację. Bohaterem tego skandalu jest znany bankier londyński Edwin Riley, właściciel ogromnego banku prywatnego. Riley **przyjął u siebie w ciągu ub. miesiąca młodą i piękną sekretarkę,** Marjorie Williams. Między sekretarką a bankierem wywiązał się bardzo intymny stosunek miłosny. Ponieważ bankier jest wdowcem, nie troszczył się o zachowanie tego stosunku w tajemnicy. Nie wiedział tylko o tym stosunku młody Riley, 24-letni syn bankiera, studjujący w Oxfordzie.

W czasie wakacyj tego roku młody Riley wrócił do domu **i poznał sekretarkę swego ojca.** Zakochał się w niej i postanowił się z nią ożenić. Marjorie zataiła przed młodym Rileyem, że jest przyjaciółką jego ojca, a oboje zataili przed ojcem, że chcą się pobrać. Ślub odbył się w tajemnicy. Potem **młodzi małżonkowie powiadomili listownie ojca o ślubie i w tym samym dniu opuścili Londyn.** Bankier wpadł w szał wściekłości, otrzymawszy list, tem bardziej, **że młoda para zabrała z jego kasy 150 funtów na podróż poślubną, a z jego garażu nowy samochód.**

Bankier, który podejrzewał, że młodzi uciekinierzy znajdują się pomimo wszystko w Londynie, postanowił odszukać ich w domu ciotki panny Marjorie. Udał się więc tam, a gdy ciotka nie chciała otworzyć drzwi, wyważył je i wpadł do mieszkania. Tam potłukł lustra i wazony. **Ciotka, sądząc, że ma do czynienia z włamywaczem, wszczęła piekielny alarm.** Zbiegli się sąsiedzi, którzy obili bankiera i oddali go wkońcu w ręce policji.

W komisarjacie policji zwolniono wkońcu bankiera. W trzy dni potem otrzymał bankier list od swego syna z Cannes. Syn prosił bankiera o przebaczenie, bo nie wiedział, że **jego żona była przyjaciółką ojca.** Teraz małżeństwo jest zawarte i nie ma on zamiaru rozwodzić się z swoją żoną, którą kocha.

KAZIMIERZ LIPNICKI
mgr. praw.

O kodeksie karnym.

V.

CZYNNOŚCI PRZYGOTOWAWCZE.

Kodeks polski wprowadza jako nowość (czego nie było np w kodeksie karnym niemieckim) karalność czynności przygotowawczych (przy przestępstwach szczególnie niebezpiecznych), choć w zasadzie karalne jest tylko samo usiłowanie. Czynności przygotowawcze karalne są w szczególności przy przestępstwie gromadzenia środków do walki orężnej w celu spełnienia zbrodni stanu, przy zmowie kilku osób celem dokonania lub dokonywania wspólnie przestępstw (spisek i banda). Przy zmowie nie potrzeba żadnego działania przestępnego, ani nawet usiłowania, by odpowiadać karnie. Wystarczy sama tylko zmowa, która niewątpliwie przedstawia się jako groźne niebezpieczeństwo dla społeczeństwa. Zmowa taka może oczywista, zachodzić tylko w szczególnych przypadkach, jak np. przy zdradzie stanu, przy buncie więźniów, przy fałszowaniu pieniędzy, przy przestępstwach sprowadzenia powszechnego niebezpieczeństwa (pożaru, zalewu, przerwania komunikacji itd.).

RODZAJE KAR.

System kar polskiego kodeksu karnego jest w porównaniu z kodeksem karnym niemieckim znacznie uproszczony. Odpada kara ciężkiego więzienia i twierdzy, a pozostaje tylko więzienie, areszt i grzywna. O karze śmierci niema co wspominać, gdyż stosowanie jej będzie niezwykle rzadkie z uwagi na to, że występuje ona zawsze tylko jako jedna z ewentualności. Ta ostrożność ustawodawcy polskiego w odniesieniu do stosowania kary śmierci ma swoje źródło w nowoczesnych tendencjach kryminologji, zmierzających w kierunku zupełnego usunięcia kary śmierci z ustaw karnych. Nienaruszone pozostają jednak przepisy ustawy o postępowaniu doraźnem, w której kara śmierci ma, jak wiadomo, bardzo szerokie zastosowanie.

Odnośnie do wymiaru kary kodeks polski postanawia, że kary więzienia nie wolno wymierzać krótszej od pół roku, kary aresztu — krótszej od tygodnia.

WARUNKOWE ZAWIESZENIE WYKONANIA KARY.

Z kwestją wymiaru kary łączy się kwestja warunkowego zawieszenia wykonania kary. Kodeks polski w zasadzie instytucję te przyjmuje, stanowiąc tylko, że przedmiotem warunkowego zawieszenia może być kara pozbawienia wolności nie przenosząca dwu lat. Czas zawieszenia wykonania kary trwa od dwu do pięciu lat. § 2 art. 61 powiada:

„Warunkowe zawieszenie wykonania kary stosuje się do osoby, co do której — ze względu na jej charakter, okoliczności towarzyszące popełnieniu przestępstwa, zachowanie się po jego popełnieniu — przypuszczać należy, że pomimo niewykonania kary nie popełni nowego przestępstwa.“

Nie wolno natomiast zawieszać wykonania kary recydywistom przestępcom zawodowym i nałogowym.

WARUNKOWE ZWOLNIENIE.

Kodeks polski zna także warunkowe zwolnienie, które polega na tem, że „skazanego na karę pozbawienia wolności można warunkowo zwolnić z odbycia części kary, jeżeli jego zachowanie się w czasie odbywania kary i osobiste warunki pozwalają przypuszczać, że nie popełni nowego przestępstwa.“ Warunkowe zwolnienie może nastąpić przy każdej karze pozbawienia wolności, zarówno przy areszcie, jak przy więzieniu. Wprowadzenie tej instytucji prawnej do kodeksu polskiego uzasadnione jest względami na celowość kary. Z chwilą bowiem, gdy kara już spełniła swoje zadanie poprawy więźnia, gdy więc już stała się niepotrzebną, należy zaprzestać jej dalszego wykonywania.

DAROWANIE SKUTKÓW ZASĄDZENIA, CZYLI ODZYSKANIE UTRACONYCH PRAW.

Obok warunkowego zawieszenia wykonania kary i warunkowego zwolnienia z odbycia części kary, kodeks polski zawiera przepis, dający skazanemu możność odzyskania utraconych praw. Jak już wyżej zaznaczono, Sąd może obok kary zasadniczej (grzywna, areszt lub więzienie wzgl. śmierć) orzec jako karę dodatkową utratę praw publicznych, obywatelskich praw honorowych, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, utratę prawa wykonywania zawodu (w razie gdy nastąpiło nadużycie zawodu przy popełnieniu przestępstwa (np. ślusarz dorobił klucze celem włamania się do mieszkania) lub gdy ujawnioną została przy popełnieniu przestępstwa groźna dla społeczeństwa niezdolność do wykonywania zawodu (np. lekarz przedsiębrał zabiegi z pominięciem sztuki lekarskiej), utratę praw rodzicielskich i opiekuńczych (w razie dopuszczenia się przestępstwa przeciwko nieletniemu niżej lat 17 lub w razie współdziałania z nieletnim przy popełnieniu przestępstwa (np. ojciec dopuścił się w stanie zupełnego zadurzenia alkoholicznego czynu nierządnego ze swą nieletną córką niżej lat 13) — na okres czasu od dwu do dziesięciu lat, zależnie od uznania sądu. Okres trwania utraty praw, wyznaczony przez sąd w wyroku, może być następnie skrócony, o ile skazany przez pewien czas prowadził życie nienaganne.

Oprócz powyższego sędziowskiego prawa darowania skutków zasądzenia karno-sądowego zna kodeks polski również ustawowe prawo darowania skutków zasądzenia, mianowicie przy warunkowem zawieszeniu wykonania kary. W tym względzie art. 64 kodeksu stanowi:

„Jeżeli w ciągu trzech miesięcy po upływie okresu zawieszenia sąd nie zarządzi wykonania kary, skazanie uważa się za niebyłe, a skazany odzyskuje prawa wyborcze, prawa udziału w wymiarze sprawiedliwości, prawa rodzicielskie i opiekuńcze, prawa wykonywania zawodu oraz zdolność do uzyskania innych praw utraconych.“

Warunkiem jednak darowania skutków zasądzenia jest, by skazany w okresie zawieszenia dobrze się sprawował.

ZATARCIE SKAZANIA.

W dążeniu do jaknajdalej idącego umożliwienia jednostce, która weszła w kolizję z kodeksem karnym, powrotu do życia normalnego ustawodawca polski stworzył instytucję tak zw. zatarcia skazania.

Instytucja ta zezwala sądowi w pewnych warunkach na wykreślenie z rejestrów karnych wpisu o skazanie, jeżeli przestępca w okresie 10-ciu lat nie był skazany na karę śmierci lub więzienia. Okres 10-ciu lat liczy się od odbycia, darowania lub przedawnienia kary, albo od zwolnienia z zakładu zabezpieczającego. W stosunku zaś do osób, skazanych na utratę praw publicznych lub obywatelskich praw honorowych, okres 10-cio letni zaczyna biec od dnia odzyskania przez skazanego zdolności do nabycia utraconych praw.

Zatarcie skazania ma stwarzać złudzenie, że skazania wogóle nie było, w następstwie czego skazany może twierdzić przed władzami, że nie był karany.

Robotnice-inteligentki.

Nowa forma pracy społecznej.

Herminja zur Mühlen, arystokratka niemiecka, opisała w bardzo ciekawej i z wielkim talentem napisanej książce dzieje swego życia. Między innemi opowiada, jak raz zgłosiła się do introligatorni, żeby tam narówni z robotnikami i robotnicami zakosztować prawdziwej pracy. Możnaby nazwać to kaprysem wielkopańskim. Młoda arystokratka naprzemian to mdlała, to womiotowała, takie wrażenie sprawiły na niej zapach kleju i monotonna uciążliwa praca. Wytrwała jednak i — tak pisze ona o sobie — teraz dopiero zrozumiała niedolę robotnika. Sądzę, że może i przesadza, gdyż większe cierpienia musiała sprawić praca jej, nieprzyzwyczajonej do niej, aniżeli zwykłej robotnicy, która od kołyski niemal jest z pracą za pan brat. Ale nie o to tu chodzi.

Ten epizod z książki Herminji zur Mühlen przypomniałam sobie, kiedy w czasopiśmie niemieckiem „Soziale Revue“ trafiłam na artykuł o specjalnym nowopowstałym zawodzie **pracownic społecznych** w niektórych centrach fabrycznych w Niemczech. Praca ta nazywa się **„soziale Betriebsarbeit“.**

Zaczęło się od tego, że kilka kobiet, biorących „pracę społeczną“ bardzo na serjo, uznało, że trudno pracować społecznie nad robotnicami, nie znając dokładnie ich doli i niedoli, ich warunków życia i pracy, a tem samem ich istotnych potrzeb. Niezawodnie zrozumiała to również każda, poświęcająca się, czy to w wolnych chwilach, czy też całkowicie tak zwanej pracy społecznej. Tylko że nie każda wyciągnęła stąd tych wniosków, które tamte wyciągnęły.

Mianowicie zgłosiły się **jako proste robotnicę** do kilku fabryk. Pracując tam na równi z innemi robotnicami, poznały je z bliska i zrozumiały ich psychikę o wiele lepiej. Lecz prócz tego stwierdziły niebawem, że otwiera się tu dla nich bardzo szerokie pole najprzeróżniejszych możliwości pomocy dla robotnic fabrycznych, o ile zechciałyby zostać stale w swem tylko dla studjów i tylko na czas krótki w obranym zawodzie robotnicy fabrycznej.

A więc zostały. Zadanie ich było podwójne. Najpierw były prostemi robotnicami i musiały być **dobremi robotnicami,** żeby się utrzymać na posadzie i uzyskać uznanie przełożonych i szacunek swych koleżanek. Powtóre pełniły równocześnie swój zawód **pracownicy społecznej,** pragnącej przyjść z duchową czy materjalną pomocą zwykłej robotnicy fabrycznej.

Drugi ten zawód trafiał również na rozmaite trudności. Mianowicie obawiano się, że są **agitatorkami** politycznemi albo sekciarkami, szukającemi zwolenników nowych. Z tem wszystkiem trzeba było naprawdę wielkiej umiejętności i wielkiego taktu, żeby osięgnąć swój wytknięty cel.

Okazuje się, że posiadały tę umiejętność i ten takt. Cóż tedy zrobiły wśród robotnic?

Otóż okazały się pożyteczne w najprzeróżniejszych wypadkach, które człowiek wykształcony i inteligentny zupełnie inaczej ocenia i wyrozumiewa, aniżeli prosty majster.

Naprzykład było tam dziewczę **szczególnie przygnębione** i wskutek tego przygnębienia gorzej pracujące. Człowiek myślący wie, jak dalece stan psychiczny wpływa na jakość i ilość wykonywanej pracy. Przygnębienie owego dziewczęcia pochodziło stąd, że koleżanki „coś tam o niej wiedziały“, więc dokuczały jej, obmawiały. Naszej pracownicy społecznej było jako koleżance nietrudno wiedzieć o tem i zaradziła w ten sposób, że postarała się o przeniesienie dziewczęcia do innej grupy, gdzie o jej „przeszłości“ nic nie wiedzieli i traktowali ją z szacunkiem, który pozwolił jej odzyskać z powrotem równowagę duchową.

Gdzie indziej cierpiała robotnica na **nerwowe niedomagania** żołądka. Pracowała coraz gorzej i groziła jej z tego powodu utratą posady. Zakrzątała się dookoła koleżanka, pracownica społeczna. Wkrótce dowiedziała się, że owa robotnica **boi się** strasznie majstra. Nie może pokonać strachu przed twardym, brutalnym człowiekiem. W innej grupie, pod innym majstrem znajduje się niewrażliwa na takie rzeczy koleżanka. Więc następuje **zamiana** miejsc i majstrów i cierpienie żołądka u tamtej ustaje naprawdę. Praca jej staje się znowu akuratna, prędka i zadawalająca.

Bardzo ważną rzeczą jest również, żeby robotnika postawić na **właściwem miejscu,** do którego przeznaczają go zamiłowanie i zdolności. Jedni wolą pracę, przy której **marzyć** można bez końca, inni pragną zajęcia, które je **porywa i zagłusza.** Zadaniem naszych pracownic społecznych jest, dowiedzieć się, do którego rodzaju ludzi należy ich koleżanka i postarać się o właściwe dla niej zajęcie.

Sprawę **przyuczenia nowicjuszki** traktują ludzie również często bardzo bezmyślnie. Są bowiem ludzie, posiadający doskonałą pamięć wzrokową; tacy wolą, że się im **pokazuje** daną pracę, zamiast ją **tłumaczyć.** Inni znowu wolą, by się im słowami wyjaśniało, a nie pokazywało. Trzeba więc uwzględnić to i zależnie od danego usposobienia przydzielić nowicjuszkę bądź koleżance, umiejącej doskonale pokazywać, bądź takiej, która tłumaczyć umie, chociażby sama trochę gorzej pracowała. Z tem wszystkiem zwierzaia sie nowe pracownice naturalnie najłatwiej koleżance, pracownicy społecznej.

Wreszcie można **wpłynąć na majstrów** i kierowniczki, przez bezmyślność tak często niesprawiedliwych i dokuczliwych. Wpływ ten zdobywa się przez **pogadanki** bądź osobiste, bądź ogólne.

Do zadań pracownic społecznych należy jeszcze strona **estetyczna** urządzeń fabrycznych. Wiadomo, jak bardzo na ustrój, a tem samem na wydajność pracy wpływa, gdy jest się w otoczeniu jasnem, słonecznem, miłem. Urządzenie wykładów i kursów higjeny, pedagogji, nauki obywatelstwa itd. dopełnia tej pracy społecznej, jak również inicjatywa i współudział, gdy kogo z grona **spotkało nieszczęście,** by zaradzić i ulżyć w niem.

Pomysł kilku kobiet dobrej woli można niewątpliwie uważać za bardzo szczęśliwy i zasługujący na naśladowanie. **M. N.**

Żądła pszczół lekarstwem na raka

Sensacyjne twierdzenie uczonego jugosłowiańskiego.

Przed kilku dniami w belgradzkiem czasopiśmie „Wreme“ ukazał się wywiad z profesorem tamtejszego uniwersytetu, dr. Sachowiczem, który przez długie lata był asystentem profesora Johanowicza **znakomitego specjalisty w dziedzinie leczenia choroby raka.**

„Dzięki licznym obserwacjom — powiada dr. Sachowicz — udało się nam stwierdzić, iż dane statystyczne, dotyczące rakowatych, **nie podają liczby zachorowań wśród pszczelarzy.** Znając skutki ukłucia żądłem pszczoły normalnej tkanki ludzkiej, postanowiliśmy zbadać dokładnie **wpływ żądła na tkankę rakowatych, w tym też celu dokonaliśmy całego szeregu doświadczeń na morskich świnkach i królikach, oraz na ludziach.** Po dokonaniu trzeciego i czwartego ukłucia żądłem pszczoły, stwierdziliśmy, iż nowotwór gwałtownie cofa się z zajmowanych przez siebie pozycyj na tkance ciała rakowatych. Należy wszakże zaznaczyć, iż **nie udało się nam doprowadzić do zupełnego zaniku nowotwora, gdyż doświadczenia nasze przerwała nagła śmierć profesora Johanowicza.**

Niemniej jednak badania, rozpoczęte przez nas, znalazły szeroki oddźwięk w świecie naukowym. Ostatnio dr. Asch miał wykład o metodzie profesora Johanowicza w paryskiej akademji medycznej, a w Stanach Zjednoczonych oraz w Brazylji cały **szereg uczonych pracuje w chwili obecnej nad stworzeniem serum, któreby składało się z trujących zawartości żądła pszczoły, oraz z ekstraktu tkanki rakowatych.** Według wszelkiego prawdopodobieństwa serum takie mogłoby się okazać skuteczne przy leczeniu najgroźniejszych objawów choroby raka“.

Z biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, że w Gdyni powstała firma „Andre Theophilatos et Cie.“, mająca na celu zająć się eksportem artykułów rolnych oraz manufaktury na rynki krajów śródziemno-morskich.

Firma powyższa specjalnie interesuje się rozwojem wymiany handlowej z Grecją (clearing).

* * *

Likwidacja firmy berlińskiej.

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy można otrzymać bliższe informacje, dotyczące likwidacji firmy „Vereinigte Geflügel-Importeure“ Menk Krüger, Berkmann w Berlinie.

* * *

Reglamentacja dewizowa w Rumunji.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż rumuńska reglamentacja dewizowa wykonana jest dotąd w stosunku do potrzeb importu liberalnie, t. j. potrzebne dewizy są przydzielane, conajwyżej z opóźnieniem. Napotykane przez eksporterów polskich większe trudności należy przypisać uchylaniu się niektórych importerów rumuńskich od akuratnego regulowania swych zobowiązań. W takich wypadkach jest wskazane, aby eksporterzy polscy skomunikowali się niezwłocznie z radcą handlowym przy poselstwie polskiem w Bukareszcie (Str. Polona nr. 27), podając mu wszelkie szczegóły transakcji, w szczególności rodzaj i ilość towaru, daty dostawy i płatności, warunki płatności, firmę odbiorczą, firmę reprezentanta etc. Kopję pisma do radcy handlowego należy przesyłać do Państwowego Instytutu Eksportowego w Warszawie.

* * *

Reglamentacja dewizowa w Grecji.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy wzywa zainteresowane firmy, aby niezwłocznie zgłosiły się do Biura w godz. urzęd. (9—13), celem otrzymania pilnych informacyj w sprawie uzyskania swych należności od importerów greckich.

* * *

Produkcja i eksport obuwia w Czechosłowacji.

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy firmy zainteresowane mogą przejrzeć sprawozdanie konsularne, dotyczące produkcji i eksportu obuwia w Czechosłowacji.

* * *

Upadłość firmy wiedeńskiej.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy komunikuje, iż firma J. van Leer w Wiedniu wniosła do sądu handlowego podanie o postępowanie upadłościowe. Bliższe informacje otrzymać można w biurze Izby w godz. urzęd. (9—13).

* * *

W sprawie eksportu pierza polskiego do Stanów Zjednoczonych.

W Biurze Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy osoby zainteresowane mogą otrzymać ciekawe informacje, charakteryzujące trudności, napotykane przez eksporterów polskich, wywożących pierze do Stanów Zjednoczonych.

* * *

W sprawie eksportu polskiego do Łotwy.

Firmy, które trudnią się eksportem wyrobów miedzianych, napilników oraz instrumentów ręcznych, zechcą zgłosić się do biura Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, Nowy Rynek 10, dla otrzymania informacyj o możliwościach wywozowych tych artykułów do Łotwy.

* * *

Możliwości eksportowe w Persji.

Biuro Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy donosi, iż w Persji wytworzyła się sytuacja nader sprzyjająca dla wzmożenia eksportu towarów polskich na tamtejsze rynki. Bliższe informacje otrzymać można w biurze Izby w godzinach urzęd. (9—13).

Dział społeczny.

40-godzinny tydzień pracy w Holandji.

Na ostatniej konferencji Międzynarodowego Biura Pracy powzięto między innemi rezolucję o zastosowaniu przez wszystkie państwa 40-godzinnego tygodnia pracy. W związku z tem w całym szeregu krajów rozpatrywana jest możliwość skrócenia czasu pracy w myśl powyższej rezolucji.

Ostatnio do szeregu tych krajów przyłączyła się Holandja. Prezydjum Holenderskiej Federacji Związków Zawodowych zostało przyjęte na audjencji przez prezesa Rady Ministrów. Delegacja Federacji związków podkreśliła, iż sytuacja na rynku pracy wskazuje na konieczność ograniczenia czasu pracy. Dotychczas zdarzają się wypadki pracy nawet ponad 48 godzin tygodniowo. Delegacja jest zdania, iż koniecznem jest ustawowe ustalenie czasu pracy na 40 godzin. W tym celu delegacja federacji prosi prezesa rady ministrów o zwołanie konferencji przedstawicieli związków, pracodawców i czynników rządowych dla powzięcia odpowiednich decyzyj o skróceniu czasu pracy i sposobach praktycznego zastosowania tej reformy.

Prezes Rady Ministrów w odpowiedzi zaznaczył, że zdaje sobie sprawę z wagi inicjatywy federacji i obiecał przedłożyć tę sprawę na jednem z najbliższych posiedzeń Rady Ministrów oraz powziętą decyzję zakomunikować Federacji Związków Zawodowych.

Z życia towarzystw.

Tow. Uczni Kupieckich. Zebranie zarządu dziś o godz. 20 w sekretarjacie. Plenarne zebranie w środę o godz. 20 w Resursie Kupieckiej

SMP. Przedświt oddz. młodszy i starszy. Dziś 12. bm. o godz. 19 zebranie kółka wychowania fizycznego w Domu Katolickim przy Farze.

SMP. Promyk. Oddz. starszy. Zebranie plenarne dzisiaj o godz. 19.

Szopen. Zebranie plenarne dnia 14. bm. W piątek o godz. 19,30 u p. Kleinerta lekcja śpiewu.

Sokół konny. Zebranie plenarne dnia 12. bm. o godz. 20 w hotelu „Gastronomja“ przy ulicy Dworcowej. Ważne sprawy.

Okręg SMP. męski. Dnia 14. bm. o g. 19,30 zebranie komitetu wystawowego w Ognisku SMP. Brzask ul. Przyrzecze 5. Przybycie wszystkich prezesów konieczne. W niedzielę 18. bm. wyjazd na zawody do Inowrocławia. Koszt 2 zł w obie strony. Zgłoszenia do drh. Tobolskiego ul. Łokietka 14.

Zebranie Koła b. członków 1 Harc. Druż. im. St. Staszica odbędzie się dnia 14. bm. o godz. 20 w lokalu „Pod Lwem“.

Związek Niższych Pracowników Poczt i Tel. Nadzwyczajne walne zebranie dnia 14. bm. o godzinie 19,30 w sali Harmonji przy ul. Marcinkowskiego.

SMP. Zorza. Zbiórka zastępu IV. św. Tereski dziś w poniedziałek o godz. 19,30 w salce parafjalnej.

Bank Polski płacił dnia 12 września za:

dolary amerykańskie	8,87—8,89
funty szterlingów	30,94
franki szwajcarskie	171,62
franki francuskie	34,81
marki niemieckie	209,50
guldeny gdańskie	172,82
liry włoskie	45,47

Giełda warszawska

z dnia 10 września 1932.

Papiery wartościowe i obligacje

3-proc. poż. bud.	38,25	00,00
4% poż. dol.	48,30	00,00
7-proc. poż. stabil.	53,25	54,00
10% pożyczka kolejowa	100,00	00,00

Akcje w złotych:

Bank Polski	85,00— 85,50
W T. F. Cukru	21,25— 21,00
Lilpop	15,00— 13,75
Częstocice	25,00— 00.00
W. T. K. Węgla	19,00— 00,00
Modrzejów	4,50— 04,00

Tendencja słabsza.

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10. 9. 1932 roku.

Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto	15,95— 16.25
Pszenica	25,75— 26,75
Jęczmień 64—68 kg	16,00— 16,50
Jęczmień 68 kg	16,50— 17,50
Jęczmień browarowy	19,50— 20,50
Owies	12,50— 13,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	25,50— 26.50
Mąka pszenna 65% wł. worki	40,50— 42,50
Otręby żytnie	8,75— 09,00
Otręby pszenne	9,00— 10,00
Otręby pszenne (grube)	10,00— 11,00
Rzepak	34,00— 35,00
Rzepik zimowy	34,00— 36,00
Gorczyca	32,00— 38,00
Groch Victoria	20,00— 24,00
Groch Folgera	28,00— 30,00
Konieczyna biała	140,00—180,00
Mak niebieski	60,00— 67,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Ceduła urzędowa giełdy pieniężnej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 10 września 1932 roku.

5% Pożyczka konwers. 41% P.
8% dolarowe listy Pozn. Ziemstwa Kred. 58.— P.
8% listy dolarowe w złocie amort. P. Z. K 51.75—52%P.
4% listy zast. konw. Pozn. Ziem. Kredyt 28.50% +
4% poż. premj. dol. s. III. 5 dol. 48.25 P.
6% listy żytnie Pozn. Ziem. Kredytowego 12.25— 12.50 P.
4% Prem. Pożyczka Inwest. 97.— P
3% poż. budowl. 38.50 P.
Dr. Roman May I em. zł. 13.— P.

Tendencja mocna.

B. Hozakowski, Toruń

Koniczyna czerwona	120—180
Koniczyna biała	160—220
Koniczyna szwedzka	150—160
Koniczyna żółta	110—125
Koniczyna żółta w łuskach	40— 60
Inkarnatka	45— 55
Przelot	120—130
Rajgras krajowy	35— 45
Tymotka	22— 24
Seradela	18— 20
Wyka latowa	17— 19
Wyczka zimowa	35— 45
Peluszka	19— 21
Groch Wiktorja	25— 27
Groch polny	22— 25
Groch zielony	28— 30
Bobik	24— 26
Gorczyca	28— 32
Rzepak	30— 33
Rzepik	32 — 36
Łubin niebieski siewny	11— 13
Łubin żółty siewny	14— 17
Siemie lniane	28— 32
Konopie	40— 45
Mak niebieski	65— 72
Mak biały	75— 80
Tatarka	24— 26
Proso	20— 23

W piątek, dnia 9 września br. o godz. 17.30 podobało się Panu Bogu wskutek tragicznego wypadku powołać do grona swych aniołków naszą najukochańszą nigdy niezapomnianą i jedyną córeczkę ś. p.

Krystynę Marję Krawczykównę

w 6-tej wiośnie życia, o czem donoszą w nieutulonym bólu

Mieczysławowie Krawczykowie z synkiem.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 12 września o godz. 17, z kaplicy na nowym cmentarzu. (17483

Obwieszczenie. W postępowaniu upadłościowem firmy Bank M. Stadthagen Sp. Akc. w Bydgoszczy nastąpi podział częściowy. Masa rozporządzalna wynosi 270.000 zł. Przy wypłacie należy uwzględnić zł 3.259 56 pretensji uprzywilejowanych oraz zł 1.404.268.34 zwykłych pretensji konkursowych. Termin wypłaty oraz wysokość dywidendy zostaną jeszcze osobno ogłoszone.

Bydgoszcz, 9 września 1932 r. (17493

Zarządcy upadłościowi

Adw. Bernard Cisewski i Dyr. Józef Witek.

Poszukujemy do naszego biura handlowego

ucznia kupieckiego

z lepszem wykształceniem i znajomością języka polskiego i niemieckiego w słowie i piśmie. Piśmienne zgłoszenia skierować do 17472

Fabryki Traków i Maszyn
do obróbki drzewa
daw. C. Blumwe i syn Sp. Akc.
Bydgoszcz, Nakielska 53.

Przetarg na budowę szopy otwartej na skład siana w Centrum Wyszkolenia Kawalerji w Grudziądzu. Szopa o wymiarach 60×12×6 mtr. Ślepe kosztorysy odebrać można do dnia 15 bm. w Kwatermistrzostwie C. W. Kaw., jak również zapoznać się z wymaganym planem budowy. Oferty w zalakowanych kopertach składać należy do dnia 19 bm. godz. 14-tej w Kwatermistrzostwie C. W. Kaw. Przetarg ofertowy odbędzie się w dniu **20 bm. o godzinie 14-tej** w Kwatermistrzostwie Centrum Wyszk. Kawalerji przy ulicy Chełmińskiej koszary im. Bolesława Śmiałego. Do oferty ma być dołączony kwit na złożone wadjum w kwocie 3% od oferowanej ceny. Kwatermistrzostwo zastrzega sobie dowolny wybór oferenta.

17197) **Kwatermistrz Centrum Wyszk. Kawalerji.**

Przetargi przymusowe.

1. **Dnia 14 września br.** o godzinie 9-tej sprzedam w **Osowej Górze** u p. Świątka najwięcej dającemu za natychm. zapłatą: 70 ctr. żyła ze słomą
2. o g. 9,30 **w Pawłówku** u p. Arndta 15.000 szt. torfu
3. o godz. 10-tej **w Kruszynie** u pana Bötchera, żyto z 10 morgów ze słomą
4. o godz. 12 **w Ślesinie** u pana Wojciechowskiego, krowę, 4 prosięta i wóz jednokonny.
5. o godz. 12 30 **w Występie** u p. Ochyndzana, 2 bryczki i jałowicę.
6. o godz. 13.30 **w Samsiecznie,** 2 stogi przenicy ze słomą.
7. o godz. 14.30 **w Zawadzie** u p. Krasulaka, 3 krowy.
8. o godz. 15 **w Kruszynie** u p. Szewczykowskiego, 5 prosiąt, konia i 15 ctr. żyta ze słomą.
9. o godz, 16 **w Smukale** u p. Maliszewskiego, lustro stolikiem, bieliźniarkę, maszynę do szycia „Singer“ i stolik okrągły. 17506
10. o godz. 17.30 **w Żołędowie** u p. Witta, wirówkę.

Woźniak, komornik sądowy.

Przetarg Przymusowy.

We wtorek, dnia 13 września 1932 r. o godzinie 9-tej przed południem sprzedam **przy ul. Dworcowej** na podwórzu firmy Preuss i Wolff najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą: **40 gęsi, 35 kaczek, 85 kur i kurcząt, 7 indyków.**

Następnie o godzinie 10-tej przed poł. w majętności **Minikowo** pow. Bydgoszcz **2 źrebaki (kasztan i kary), 4 cielaki czarnobiałe, śrutownik tarczowy, waga wozowa, maszyna do sieczenia z grablami „Dehring“, maneż, walec 3 częściowy pierścieniowy, około 50 ctr. peluszki, 2½ ctr. gorczycy, 40 f. nasienia buraczanego, 25 ctr. wytłoków buraczanych (suche), sanie, biurko z fotelem, garnitur koszykowy** (2 fotele i kanapa), **barometr, szafa, 4 krzesła wyb. gobeliną, 2 obrazy w złotej ramie.** (17505) M. Betrand, kom. sąd. w Bydgoszczy.

Napisowe słowo (tłusto) 25 groszy, każde dalsze słowo 15 groszy, 5 cyfr = jedno słowo i, w, z, a = każde stanowi jedno słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 50 słów.

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50 % drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki.

Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9.

POLECENIA

Maluję
i tapetuję mieszkania po bezkonkurencyjnych cenach. Smarzewskii, ul. Nakielska 23, m. 6. (17272

Krawcowa
szyje po bardzo niskich cenach sukienki, bluski i płaszcze. Łokietka 31, m. 1. (17229

Filmy
klisze, papiery fotograficzne poleca oraz przyjmuje do wywoływania i kopjowania Drogerja „Minerwa“, Gdańska 17 przy Dworcowej. (17188

Abażury
i fasony wykonuje solidnie tanio. Kozłowska, Gdańska 75. (11414

SPRZEDAŻE

Plac
budowlany, 1 mórg, przy ulicy Kossaka nr. 52 na sprzedaż. (17217

Dom
i gospodarstwo kupisz zamienisz, wydzierżawisz, oraz młyny i składy najkorzystniej za pośrednictwem mojego biura. Zgł. ze znaczkiem na odpowiedź. Wł. Dąbrowski, Czersk, Dworcowa 5. (17291

Okazyjnie
tanie domy, zamiany na gospodarstwa Szarek, Dworcowa 20. (11346

Place
budowlane kw. mtr. 50 gr. sprzedam. Długa 5, gospodarz. (17503

Z powodu (17485
wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący skład materjałów opałowych. Zgł. „Par“ Toruń pod „Nr. 194“

Biurko (11416
dla dzieci, podlicznik sprzeda Słowackiego 1, mieszk. 2.

Na sprzedaż (17482
platforma lekka i wóz roboczy 2 cal. Ugory 22.

Nowocześnie
urządzenie składu kapeluszy i towarów krótkich prawie nowe, korzystnie zaraz sprzedam. Nowakowski, Gołańcz. (17441

Dobra
maszyna do szycia na sprzedaż za 300 zł. Bydgoszcz, Chrobrego 23, I piętro lewo. (17473

Okazja.
Frezówkę, maszynę do szpundowania z zapędem elektrycznym, motor 16 P. Z., aparat do kopjowania map, aparat niwelacyjny i prasę do kopjotwania tanio sprzedam. Helena Bork, Inowrocław Promenada 1. (17490

Jadalnie (11409
okazyjnie sprzedam. Sienkiewicza 32, podwórze.

Pianino
dobrze utrzymane, zagraniczne sprzedam za 1.000 złotych. Majewski, Dworcowa 7. (17486

Sprzedam
wilczycę. Wiadomość w filji. (11339

Okazja (11401
sprzedam, lub wymienię dokard na gumach z poszorami luksusowemi na powózkę lekką jednokonną. Leśnictwo Państwowe Jezierce, p. Solec Kuj.

Piekarnię (17474
bez konkurencji na dobrych warunkach odstąpi zaraz. Ugory 29, m. 1.

KUPNA

Urządzenie
składu kolonj. kupię. Oferty „D. W.“ filja. (11400

Kupię
ogrzewanie centralne, używane, nadające się do składu. Zgłosz. z podaniem ceny do Biura ogłoszeń, Dworcowa 54, pod „Ogrzewanie“. (11413

Betoniarka
potrzebna w bardzo dobrym stanie, pojemności 300 litr. Of. Dzien. Bydg. Gdynia pod „Alar“. (17491

Motoru
ca. 15 K. M. na ropę poszukuję. Oferty do administracji pod „M. 15.“ (17497

POSADY WOLNE

Posadę (17479
otrzyma pani, pan lub jako wspólnik wytwórni żywnościowej z gotówką 2.000 zł. Zgł. godz. 5 — 7, Rewelski, Św. Trójcy 35.

Szwajcar kawaler
do 25 krów i 15 sztuk młodego bydła potrzebny od 1. 10. Of. z świadectwami i podaniem pretensji. P. Brusse, Prądki, poczta Ciele. (17465

Masaża (17292
lecz tylko pracowitego rzetelnego i biegłego, zdolnego do samodzielnej pracy, potrzebuję od dnia 24 bm. Zgłosz. pod adresem. Rzeźnik, Bernard Litzbarski, Puck, (Pom.)

Czeladnik
szewski potrzebny. Chwytowo 3. (17494

Służąca
potrzebna. Gdańska 86, I ptr. (17487

Służąca (17484
potrzebna. Długosza 12, 3.

Potrzebny (17480
kucharz i kucharka. Restauracja, Gdańska 22.

Pomocnik
zegarmistrzowski potrzebny. Zgłosz. do Dz. Bydg. „A. G. 200“. (17471

Służąca (17476
gotowanie, pranie, potrzebna. Kordeckiego 4 — 3.

Służąca
z gotowaniem. Zgłosić się Matejki 1, I piętro prawo. (11402

Uczeń
młynarski, porządnych rodziców, zdrowy, silny, od 17 lat potrzebny zaraz na młyn wodno - motorowy. Zgłoszenia z odpisem życiorysu i zezwolenie rodziców, Młyn Słowikowo, pow. Mogilno. (17500

Dziewczyna
do restauracji z gotowaniem potrzebna. Zgłosz. Długa 47. (17496

Dziewczyna
z dobremi świadectwami do pracy domowej i dzieci. Zgłosić się ul. Łokietka 15, m. 5. (11405

NAUKA

W naukę
kroju szycia przyjmę. Sniadeckich 39, Mistrzyni. (11364

LEKCJE

Udzielam
lekcyj gry na fortepianie prędką metodą nauczania (2 godz. tygodniowo, zł 10 miesięcznie), przygotowując do konserwatorjum, przychodzę do domu. Lekcje języka polskiego i niemieckiego, godzina zł 1. Dworcowa 40, skład tow. krótkich. (21186

POSADY POSZUKUJĄ

Mistrz
piekarski poszukuje posady jako piecowy, drzewny lub kierownik z kaucją. Zgłosz. do Dzien. Bydg. pod „Kierownik M.“ (17160

Mężczyzna
lat 29, inteligentny, oficer rezerwy poszukuje jakiejkolwiek pracy. Złoży kaucję hipoteczną. Zgł. Dzien. „Pracowity“. (17477

Sierota
poszukuje jakiejkolwiek pracy w zakładach fabrycznych lub innej. Łask. oferty do Dziennika Bydg. pod „A. F.“ (17294

Prasowaczka
przyjmie pracę poza dom także w dom. Lubelska 36, m. 7. (17481

Sierota
z dobrej rodziny poszukuje posady do prac domowych u starszego państwa. Of. Dz. Bydg. Inowrocław „Sierota“. (17492

Kucharka
z dobrem gotowaniem szuka posady do wszelkich prac domowych. Pod „F. G.“ filja Dzien. (11404

Nauczyciel
celująca matura, kilkuletnia praktyka, referencje poszukuje posady do dzieci wzamiau za utrzymanie. Miejscowość obojętna. Zgłoszenia do Dzien. Bydgoskiego pod „Zdolny M. N.“. (17499

Szofer
poszukuje posady służę kaucją 1.000 złotych. Zgł. pod „T. 10.“ do administracji. (17498

DZIERŻAWY

Skład
wynajmę tanio. Długa 5, gospodarz. (17501

MIESZKANIA

Poszukuję
3 pokojowe, słoneczne mieszkanie z wszelkim komfortem w centrum miasta. Zgłosz. pod „J. Ś. 27“ do adm. Dz. Bydg. (17257

Mieszkanie
5—6 pokojowe komfortowe narożnik Gdańskiej Dworcowej, nadające się dla lekarza do wynajęcia. Zgłoszenia Dworcowa 2, I gospodarz. (11338

Mieszkanie
2 pokoje kuchnia wygody z meblami odstąpię korzystnie zaraz. Hermana Frankego 7, m. 11. Tam do sprzedania bardzo tanio na koszule zefir pościelowe sprzeda z powodu wyjazdu za granice. (17299

4 pokoje
kuchnia z przynależnościami do wynajęcia. Pomorska 42, dozorca. (17469

Dwa
pokoje z kuchnią i stajnią nadające się dla hurtownika. Gajowa 33. (17489

Pokój
włącznie kuchnia, czynsz miesięczny. Sniadeckich nr. 13. (11411

Mieszkanie
5 pokojowe wolne. Kuligowski, Gamma 3. (11410

Trzy
pokoje kuchnię z meblami sprzedam. Fryzjer, Poznaúska 11. (17488

Mieszkanie
4 pokojowe oddam za przeprowadzkę. Krakowska 6, m. 3. (11408

Mieszkanie
komfortowe 3—6 pokojowe wynajmę. Długa 5, gospodarz. (17502

POKOJE

Duży
ładnie umebl. pokój dla solionego pana zaraz lub od 1. X. do wynajęcia. Warszawska 11, II prawo. (17478

Pokój
umebl. z łazienką. Św. Trójcy 35, m. 16. (17475

Pokój
dla małżeństwa. Adres wskaże filja. (11403

Ładny
pokój. Poznańska 28, m. 6.

Pokój
umeblowany wynajmię. Śniadeckich 41, m. 1. (17466

2 pokoje
umeblowane zupełnie niekrępujące, także na biuro centrum, Konarskiego 9, mieszk. 2. (11407

Pokój (11407
Cieszkowśkiego 10, m. 8.

Pokój (17495
lepszem osobom wynajmę. Wiatrakowa 17 — 6.

Pokój
dobrze umebl. dla pana do wynajęcia. Śniadeckich 49, m. 3. (16754

PIENIĄDZ

6.000
oddam za posadę, albo podać inne propozycje. Zgł. Dz. Bydg. „Poważna propozycja“. (17470

RÓŻNE

Ostrzegam (11415
przed wynajęciem wzgl. zamianą mieszk. od P. Olszewskich Śniadeckich 52, gdyż nie zezwalam. Właśc.

Zgubiono
dnia 10 bm. o godz. 3-ciej po południu na dużym dworcu tekę żółtą safianową. Uprasza się o zwrot za wynagrodzeniem. Adres wskaże administr. (17504

Unieważnienie.
Unieważniam firmie B. Gittel, Bydgoszcz, ul. Sieradzka weksle gwarancyjne we wysokości zł 2000 w odcinkach po 1000 i dwa po 500 zł z akceptem moim oraz żyrem p. Jana Kośnika w miejscu. Ostrzegam przed ewt. nabyciem tych weksli. Edmund Kośnik, Śliwice powiat Tuchola. (11412

Stara szkoła.



— Jakim okolicznościom przypisuje pan ten swój świetny stan zdrowia, mimo tak późnego wieku?

— Tak mi się zdaje, panie doktorze, żem się urodził przedtem, nim wymyślono bakcyle.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20 % zniżki Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25 % dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20 % drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy